Wydanie A | ŁÓDŹ poniedziałek 23 listopada 1981 r. Rok XXXVII nr 229 (9980) | Cena 2 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Rozładunek żywności w portach

21 bm. do portu gdyńskiego zawinął kontenerowiec PLO „Tadeusz Kościuszko". Ten największy polski statek towarowy, obsługujący linie północnoamerykańską, przywiózł do kraju 410 kontenerów, załadowanych artykułami spożywczymi, takimi, jak masło, mleko w proszku i mrożone indyki. Ponadto w drodze powrotnej w Rotterdamie, statek załadował 60 kontenerów proszku do prania.

W porcie gdyńskim dobiega końca rozładunek ponad 4 tys. ton masła, przywiezionego przez chłodniowiec PLO „Kosynier Gdyński" z Kanady; w porcie gdańskim, ze statku PLO „Lechistan II" rozładunek blisko 2 tys. ton papryki, soków owocowych, kompotów i win, przywiezionych z Albanii.

(PAP)

L. Breżniew z oficjalną wizytą w Bonn

W niedzielę wieczorem do stolicy Republiki Federalnej Niemiec, Bonn, przybył z wizytą oficjalną sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew.

Na lotnisku w Kolonii gościa radzieckiego powitali kanclerz RFN, Helmut Schmidt i inne osobistości zachodnioniemieckie.

Z lotniska gość radziecki udał się samochodem w towarzystwie Helmuta Schmidta do odległego o 50 km zamku Gymnich, który będzie rezydencją L. Breżniewa na czas wizyty. Po przybyciu do zamku dwaj mężowie stanu przeprowadzili krótką rozmowę, która, jak podała agencja TASS, przebiegła w przyjacielskiej atmosferze.

Komentatorzy zwracają uwagę, że obecny przyjazd L. Breżniewa do Bonn jest pierwszą jego wizytą na Zachodzie od czasu zaistnienia tzw. kwestii afgańskiej, i przypominając, iż również kanclerz Helmut Schmidt — był pierwszym szefem rządu państwa zachodniego, jaki złożył wizytę w ZSRR (latem 1980 r.) po dodatkowych napięciach między Wschodem a Zachodem w związku ze sprawą Afganistanu. Amerykańska agencja UPI stwierdza, że „przy obecnym bardzo chłodnym stanie stosunków Wschód — Zachód nie mogłoby dojść do wizyty przywódcy ra-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Min. J. Czyrek przebywał z roboczą wizytą w Londynie

21 bm. do Warszawy powrócił z Londynu, gdzie przebywał z jednodniową wizytą roboczą minister spraw zagranicznych PRL — Józef Czyrek.

Po przylocie J. Czyrek odpowiedział dziennikarzom na pytania związane z wynikami swej wizyty w Londynie. Tym, co odróżnia tę jednodniową i roboczą wizytę w Londynie od innych moich ostatnich podróży zagranicznych — powiedział minister J. Czyrek — jest to, iż było to faktycznie już trzecie polsko-brytyjskie spotkanie ministrów spraw zagranicznych w ciągu roku. J. Czyrek podkreślił przy tym, że jest to świadectwo intensywnego, polsko-brytyjskiego dialogu w sprawach międzynarodowych oraz w kwestiach bilateralnych. W trakcie rozmowy z szefem brytyjskiej dyplomacji — lordem Carringtonem koncentrowaliśmy się na sprawie polsko-brytyjskich stosunków zwłaszcza w sferze ekonomicznej, choć też oczywiście — dodał J. Czyrek — rozmawialiśmy i o innych sprawach.

Min. spraw zagranicznych podkreślił, iż istotnym jej wyróżnikiem było złożone w imieniu rządu brytyjskiego oświadczenie lorda Carringtona o poparciu dla wysiłków podejmowanych przez rząd polski w celu rozwiązania problemów politycznych i gospodarczych, dla wyjścia z kryzysu, w jakim znalazł się nasz kraj. Świadczy to — powiedział J. Czyrek — o zrozumieniu naszych problemów i wagi sytuacji w Polsce.

Nawiązując do swego spotkania z przywódcą Partii Pracy, Michaelem Footem, J. Czyrek wyraził opinię, iż było ono owocne, a na szczególne podkreślenie zasługuje fakt skoncentrowania się na zagadnieniach związanych z płaszczyzną współdziałania na arenie międzynarodowej. Podkreśliliśmy — powiedział J. Czyrek — że zasadniczą dziś kwestią jest sprawa pokoju, odprężenia, powrót do ducha Helsinek. Złożona w tej materii sytuacja międzynarodowa, a w szczególności rozwój zbrojeń nuklearnych implikuje bowiem również sytuację w Wielkiej Brytanii. Myślę — stwierdził na zakończenie wypowiedzi J. Czyrek — że i po tym względem wizyta i rozmowy w jej trakcie były owocne.

(PAP)

OBRADOWAŁO PREZYDIUM RZĄDU

Rzecznik prasowy rządu informuje: w sobotę 21 listopada pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów generała armii Wojciecha Jaruzelskiego obradowało Prezydium Rządu. Omówiono projekt kompleksowych przedsięwzięć niezbędnych dla przywracania równowagi pieniężnej i rynkowej. Prace nad tym programem będą pilnie finalizowane. Następnie określono kierunki rozwiązywania ostrych problemów płatniczych w świetle możliwości eksportu oraz stanu negocjacji z zagranicznymi kontrahentami.

Kierownictwo rządu omówiło oceny i wnioski wypływające z ostatniego posiedzenia Sejmu PRL oraz z aktualnej trudnej i niebezpiecznej sytuacji kraju. (PAP)

20 bm. odbyło się posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR. Przedmiotem obrad były wstępne założenia centralnego planu społeczno - gospodarczego na 1982 rok.

Biuro Polityczne postanowiło zwołać w dniu 27 listopada br. VI Plenum Komitetu Centralnego PZPR na temat zadań partii w przezwyciężaniu kryzysu i wdrażaniu reformy gospodarczej oraz w realizacji centralnego planu społeczno - gospodarczego na przyszły rok.

(PAP)

27 LISTOPADA

VI Plenum KC PZPR

W elektrowni wodnej „Żarnowiec" podłączony został do krajowego systemu energetycznego pierwszy hydrozespół o mocy 170 MW, jeden z czterech tej dużej inwestycji energetyki. N/z: operatorzy Jerzy Dettlaff i Konrad Łyrbacki przy sterowni ręcznej hydrozespołu.

CAF — Uklejewski

PRÓBA UTWORZENIA ORGANIZACJI O CHARAKTERZE PARTII

Udaremnienie nielegalnego zgromadzenia w Warszawie

Jak poinformował rzecznik prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w dniu 22 bm. w godzinach popołudniowych przedstawiciele organów porządkowych nie dopuścili do odbycia nielegalnego zgromadzenia, zwołanego w Warszawie, w mieszkaniu Jacka Kuronia, współzałożyciela organizacji KOR. Organizatorzy zgromadzenia nie posiadali wymaganej przepisami prawa zgody władz administracyjnych miasta na jego odbycie.

Celem zgromadzenia było powołanie organizacji o charakterze politycznym, która miała przyjąć nazwę — „Kluby Rzeczypospolitej Samorządnej — Wolność — Sprawiedliwość — Niepodległość". Organizacja, pretendując do roli partii politycznej, według założeń programowych J. Kuronia i jego współpracowników, zamierzała podjąć działalność przeciwko konstytucyjnemu ustrojowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Po rozwiązaniu nielegalnego zgromadzenia organa MSW przeprowadziły czynności zabezpieczające, gromadząc dowody w śledztwie prowadzonym przeciwko J. Kuroniowi i innym aktywnym uczestnikom grup antypaństwowych. Zakwestionowano m. in. tekst deklaracji założycielskiej planowanej organizacji. Deklaracja stanowi rozwiniętą platformę wrogiego socjalistycznemu państwu ugrupowania politycznego.

Kilkadziesiąt osób, biorących udział w zgromadzeniu, wśród których byli przedstawiciele władz regionalnych „Solidarności" zostało wylegitymowanych.

W sprawie prowadzone jest śledztwo.

Powyższa sprawa nasuwa kilka wniosków:

Po pierwsze — próba utworzenia tzw. „Klubów Rzeczypospolitej Samorządnej — Wolność — Sprawiedliwość — Niepodległość" zmierzała do powołania nielegalnej organizacji o charakterze partii politycznej działającej wbrew po-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Ostre walki w Salwadorze

„Venceremos" — podziemna radiostacja Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Farabundo Marti poinformowała, że w ostatnich dniach bojownicy tej organizacji zabili około 40 żołnierzy junty salwadorskiej. Walki, w których udział bierze ponad 600 żołnierzy reżimowych koncentrują się w pobliżu honduraskich miast La Virtud, gdzie znajduje się obóz uchodźców, Maculaca i Gualipe.

„Venceremos" podała również, że w wyniku udanej akcji partyzantów w zachodniej prowincji kraju San Vicente zginęło 15 żołnierzy przeciwnika.

Hiszpanię nawiedziła nie spotykana od stu lat susza. W Andaluzji wyschło większość studni.
N/z: kobiety w jednym z miasteczek w Andaluzji czerpią wodę ze studni na rynku.

Duszpasterska podróż papieża poza Rzym

Papież Jan Paweł II odbył w niedzielę pierwszą od czasu powrotu do zdrowia — po zamachu z 13 maja — podróż duszpasterską poza Rzym udając się na pokładzie śmigłowca do miejscowości Collevalenza, odległej o ponad 130 km od stolicy Włoch. Przed słynnym sanktuarium Miłości Litościwej, które było pierwszym celem wizyty, papieża oczekiwały liczne rzesze wiernych, którzy zgotowali mu serdeczne powitanie.

Po mszy, odprawionej przed kaplicą sanktuarium, w czasie której wygłosił kazanie, związane z przypadającym w tym dniu świętem Chrystusa Króla, papież rozmawiał z przybyłymi tu pielgrzymami. W homilii apelował o solidarną pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi, które przed rokiem nawiedziło południe Włoch.

Następnie papież spotkał się z członkami dwóch zakonów Miłości Litościwej — żeńskiego i męskiego — założonych tu przed 30 laty przez hiszpańską zakonnicę, dziś 88-letnią matkę Esperanzę.

Z Collevalenza Jan Paweł II udał się do pobliskiego, niespełna 30-tysięcznego miasta Todi, skąd pochodził poeta-franciszkanin, żyjący w XIII wieku, brat Jacopone. Przemawiając w Todi do sześciu tysięcy wiernych, zgromadzonych na placu przed katedrą, papież nawiązał do twórczości poety — mistyka i zacytował jeden z jego wierszy. Po krótkiej modlitwie w katedrze, papież udał się helikopterem w drogę powrotną do Watykanu.

W ponad 30 uczelniach trwają strajki okupacyjne

W ponad 30 uczelniach trwają strajki okupacyjne podjęte przez część studentów jako wyraz akcji solidarnościowej z protestującymi w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu. Domagają się oni ponadto także przyspieszenia prac legislacyjnych nad projektem ustawy o szkolnictwie wyższym, opracowanym przez komisję kodyfikacyjną.

Projekt ustawy został przekazany już do Sejmu wraz ze stanowiskiem rządu odnośnie niektórych proponowanych rozwiązań. Jak poinformował prof. Jan Janowski, przewodniczący Sejmowej Komisji Nauki i Postępu Technicznego, pierwsze czytanie tego projektu nastąpi 27 listopada na połączonym posiedzeniu tej komisji oraz Sejmowej Komisji Prac Ustawodawczych. Tym samym jeden z dwóch postulatów strajkujących studentów — w istocie rzeczy podstawowy — znalazł się w stadium realizacji.

Mimo to protesty w środowisku akademickim nadal narastają. NZS uważa, iż kanały za pośrednictwem których podano informacje o przekazaniu projektu ustawy o szkolnictwie wyższym są niewiarygodne, a ponadto wskazuje iż rząd nie podał do wiadomości treści złożonych przez siebie dokumentów w Sejmie PRL.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Komitet Wykonawczy OKW BZZ: drenażowy charakter podwyżki cen paliw płynnych

Jak informuje Robotnicza Agencja Informacyjna, Komitet Wykonawczy Ogólnopolskiej Komisji Współpracy Branżowych Związków Zawodowych stwierdza w sprawie podwyżki cen paliw płynnych, że dopiero 2 bm. Komitet Wykonawczy otrzymał z Państwowej Komisji Cen notatkę w sprawie zmiany cen detalicznych z prośbą o wyrażenie w ciągu 7 dni opinii. Z notatki PKC nie wynikało, iż rozważa się ewentualność pięciu wariantów podwyżki, bowiem przedstawiono w niej tylko jedną ewentualność — podwyżkę jaka została wprowadzona z dniem 22 bm. Komitet Wykonawczy uznał 3 bm. iż przekazane przez PKC materiały dotyczące planowanej podwyżki cen detalicznych paliw płynnych należy zwrócić do nadawcy bez zajmowania stanowiska z uwagi na to, że nie wyczerpują one całości zagadnienia i odbiegają wyraźnie od stanowisk prezentowanych w środkach masowego przekazu.

Obecna podwyżka — zdaniem KW OKW BZZ ma charakter wybitnie drenażowy i stanowi próbę przywrócenia równowagi na rynku paliw; podobnie jak to miało miejsce z poprzednimi podwyżkami innych towarów i usług nie przyniesie ona spodziewanego rezultatu w postaci ograniczonego popytu. Skutki obecnej podwyżki cen detalicznych paliw płynnych nie dotyczą tylko posiadaczy samochodów osobowych; wzrost kosztów transportu spowoduje wzrost cen towarów i usług, wpływając na wzrost kosztów utrzymania.

Komitet Wykonawczy uważa, iż pilną potrzebą staje się uwiarygodnienie przez rząd idei konsultacji społecznej, przedstawienie w trybie pilnym wszelkich działań zmierzających do usprawnienia — w związku z wprowadzoną podwyżką cen paliw płynnych — komunikacji miejskiej i międzymiastowej oraz programu racjonalizacji zużycia paliw w gospodarce uspołecznionej. Jednocześnie Komitet Wykonawczy OKW BZZ domaga się dokonania uzgodnień ze związkami zawodowymi całościowej koncepcji regulacji cen detalicznych i rekompensat z tytułu wzrostu kosztów utrzymania. (PAP)

Leki z RFN dla Polski

20 bm. minister zdrowia i opieki społecznej, Tadeusz Szelachowski, przyjął delegację firmy Boehringer Ingelheim. Przewodniczący delegacji, dr Werner Kastenmeier zadeklarował pomoc w postaci leków wartości 50 tys. DM. Polska od wielu lat zakupuje leki tej firmy. Od czterech lat natomiast istnieje współpraca na podstawie licencji, wykorzystywanej przez „Polfe". Obecnie odbywa się w Warszawie sympozjum na temat jednego z nowych leków kardiologicznych tej firmy.

(PAP)

Tyfus w Ankarze

W stolicy Turcji wybuchła epidemia tyfusu brzusznego. Jak podaje Ministerstwo Zdrowia tego kraju, w szpitalach przebywa już ponad 500 chorych, jedno dziecko zmarło. Epidemia spowodowana została tym, że w czasie zeszłotygodniowej powodzi, do studni, z których wodę do picia czerpie ludność okolic Ankary, przedostały się ścieki, odprowadzane przez stołeczną sieć kanalizacyjną.

Potężna manifestacja pokojowa w Amsterdamie

Sobotnia demonstracja pokojowa zgromadziła około 400.000 uczestników. Ta rekordowa liczba — większa niż podczas wszystkich demonstracji pokojowych w Europie zachodniej — jest dobitnym świadectwem narastania dynamiki ruchu przeciwników zbrojeń. Mnóstwo imprez towarzyszących, jak wiece z udziałem znanych działaczy życia społeczno-politycznego i przedstawicieli kościołów lub występy artystyczne, potęgowały wrażenie, jakie sprawiała demonstracja.

Główne hasła wzywały do zaprzestania zbrojeń atomowych w Europie i do wyrażenia przez władze holenderskie sprzeciwu wobec decyzji NATO z grudnia 1979 r. o rozmieszczeniu w Europie zachodniej zmodernizowanych amerykańskich rakiet atomowych.

Organizacja przeciwników broni jądrowej, które prowadziły przygotowania do demonstracji, popierane były przez kilka partii politycznych, w tym przez współrządzącą Partię Pracy. Cieszący się ogromną popularnością holenderski ruch pokoju, obejmuje organizacje o różnych poglądach politycznych i światopoglądowych, zarówno kościoły dziewięciu wyznań, jak i komunistów. Wynikający stąd nacisk społeczny przyczynił się do tego, iż rząd przed tygodniem odroczył na czas nieokreślony decyzję w sprawie rozmieszczenia w Holandii 48 pocisków samosterujących „Cruise" z głowicami atomowymi, jak to przewiduje uchwała NATO z grudnia 1979 r.

CO DZIEŃ NIESIE

W 327 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.10, zajdzie zaś o godz. 15.35.

Imieniny obchodzą:

Adela, Felicyta, Kiemens

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie będzie duże. Okresami opady deszczu i mżawki. Temp. minimalna 7 a maksymalna 12 st. C. Wiatr umiarkowany południowo-zachodni.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 993,9 hPa (745,5 mm).

Ważniejsze rocznice

1876 — Ur. M. de Falla, kompozytor hiszpański
1976 — Zm. A. Malraux, pisarz francuski
1944 — Powołanie w Lublinie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Taka sobie myśl

Nie sądźcie, że los człowieka jest czymś więcej niż tym co streściło się w jego dzieciństwie.

Uśmiechnij się

— Twoje wypracowania domowe są teraz lepsze niż dawniej. Czy tobie i twojemu ojcu ktoś pomaga?

Transakcja stulecia

Jak podaje agencja DPA, nowa wielka transakcja RFN — ZSRR została sfinalizowana. W piątek zawarto w Essen porozumienie, które przewiduje, że ZSRR począwszy od 1984 r. przez 25 lat dostarczać będzie rocznie 10 miliardów metrów sześciennych gazu ziemnego do Republiki Federalnej Niemiec z nowych złóż w zachodniej części Syberii. Końcowa faza rozmów prowadzonych przez koncern Ruhrgas AG, i przedstawicieli rządu ZSRR dotyczyła ceny gazu.

Szczegóły porozumienia zachodnioniemiecko-radzieckiego, a być może również zachodnioeuropejsko-radzieckiego, nie zostały na razie ujawnione. Rozmowy francusko-radzieckie dotyczące „transakcji stulecia" zakończono w czwartek porozumieniem w sprawie gwarantowanej minimalnej ceny gazu ziemnego.

Na mocy „transakcji stulecia" ZSRR dostarczać będzie do Europy zachodniej gazociągiem długości przeszło 4 tys. km, 40 mld metrów sześciennych gazu ziemnego rocznie. Kraje zachodnioeuropejskie na kredyt i w zamian za późniejsze dostawy gazu mają dostarczyć rury, stacje pomp i inny niezbędny sprzęt dla rurociągu prowadzącego z Syberii do Europy zachodniej.

Rząd USA — jak wiadomo — zgłaszał zastrzeżenia do tej transakcji, argumentując, iż: RFN zbyt uzależni się od radzieckich dostaw gazu ziemnego. Na początku lat dziewięćdziesiątych, RFN pokrywałaby ok. 30 proc. swego zapotrzebowania na gaz dostawami radzieckimi.

Stanowisko MSW i PG wobec zjazdu tzw. komitetów obrony więzionych za przekonania

Zarząd NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska zwołał na 21—22 listopada br. w Radomiu ogólnokrajowy zjazd tzw. komitetów obrony więzionych za przekonania. W związku z tym wydarzeniem, redakcja PAP otrzymała wyjaśnienie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Prokuratury Generalnej. Oto jego treść:

Wspomniane komitety są strukturą nielegalną. Na podstawie przepisów obowiązującego prawa, wydane zostały zakazy działania tych komitetów. W odniesieniu do tzw. ogólnokrajowego komitetu, decyzję o zakazie działalności wydał w dniu 21 sierpnia 1981 roku prezydent m. st. Warszawy. Zakaz działalności regionalnego komitetu w Radomiu wprowadziły władze województwa radomskiego decyzją z dnia 14 sierpnia br. Decyzje te są prawomocne.

Zwołanie i przeprowadzenie zjazdu jest zatem aktem sprzecznym z obowiązującym prawem administracyjnym i karnym.

Jednocześnie zauważyć należy, że tego rodzaju działalność w trudnej sytuacji kraju szkodzi umacnianiu i rozwijaniu idei frontu porozumienia narodowego, z którym społeczeństwo nasze wiąże tak wielkie nadzieje.

Nie istnieje społeczna racja działania komitetu, ponieważ w Polsce nie ma więzionych za przekonania. Proces tymczasowo aresztowanych przywódców KPN: Roberta Leszka Moczulskiego, Romualda Szeremietiewa i Tadeusza Stańskiego, toczy się o konkretną, zarzuconą im w akcie oskarżenia, działalność, skierowaną przeciwko socjalistycznemu państwu, a nie o poglądy, nie o ich polityczne przekonania.

Na zwołany do Radomia zjazd komitetów obrony udali się pracownicy urzędu wojewódzkiego i prokuratury, którzy ogłosili przedstawicielom zebranych, że zgromadzenie to jest w świetle obowiązujących przepisów nielegalne i poinformowali o skutkach prawnych jego kontynuowania. Prokuratura Wojewódzka w Radomiu wszczęła w tej sprawie śledztwo.

(PAP)

Dobrowolny fedrunek

Ministerstwo Górnictwa i Energetyki poinformowało, iż górnicy, pracujący na zasadach pełnej dobrowolności, wydobyli w minioną sobotę, 21 bm., 233.359 ton węgla kamiennego. Urobek ten jest o przeszło 12 tys. ton węgla wyższy, od wydobycia, uzyskanego w poprzednią sobotę, 14 bm.

(PAP)

Ciepły koniec listopada

W drugiej połowie listopada występuje wyraźna anomalia ciepła. Temperatury maksymalne i minimalne są wyższe niż normalnie o tej porze roku. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej w okresie od 21 do 25 bm. przewiduje utrzymanie się jeszcze ciepła — dopiero pod koniec okresu może nastąpić ochłodzenie. Spodziewane jest zachmurzenie duże, z rozpogodzeniami i okresowymi opadami deszczu. Temperatury maksymalne będą od 5 do 10 st., a minimalne od 0 do 5 st. Wiatry dość silne, z kierunków zachodnich.

(PAP)

W Bukareszcie zbiorą się ministrowie spraw zagranicznych UW

Jak dowiaduje się PAP, zgodnie z osiągniętym porozumieniem, na początku grudnia br. w Bukareszcie odbędzie się posiedzenie Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych państw — stron Układu Warszawskiego.

(PAP)

Udaremnienie nielegalnego zgromadzenia w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1)

rządkowi prawno-konstytucyjnemu naszego państwa i godzącej w zasady socjalistycznego ustroju i sojusze międzynarodowe. W całej rozciągłości potwierdza to tekst deklaracji założycielskiej planowanej organizacji. Miałaby być ona tworzona w miejscach pracy i zamieszkania.

Po drugie — koncepcja utworzenia takiej organizacji wynika z nowej taktyki przeciwników socjalizmu po formalnym rozwiązaniu KOR. Pragną oni utworzyć nową, już niejako oficjalną, dysponującą szerszą platformą, opozycyjną organizację. Jest to plan utworzenia partii politycznej o orientacji antysocjalistycznej. Koncepcja ta związana jest w sposób oczywisty z ambicjami politycznymi Jacka Kuronia. Zmierza on nie od dziś do narzucenia swego antysocjalistycznego kursu również „Solidarności" związkowi, do którego należą miliony ludzi pracy, z myślą o zepchnięciu tego związku na tory konfrontacji z władzami i z porządkiem prawno-konstytucyjnym państwa. Pretekstem jest — uprawianie rzekomej działalności „samorządnej", która miałaby objąć wszystkie dziedziny życia gospodarczego i społecznego. Jest to swoista forma tworzenia kontrwładzy.

Po trzecie — organizatorzy zgromadzenia pragną tworzyć własny ośrodek programowo-dyspozycyjny. Zastanawiający jest udział w tym zgromadzeniu przedstawicieli władz regionalnych „Solidarności". Celem udaremnionego zebrania miało być stworzenie określonych faktów dokonanych, zwłaszcza dlatego, że moment inauguracji „Klubów" zbieżny jest z ożywionymi dyskusjami w kraju, także w „Solidarności", na temat utworzenia Frontu Porozumienia Narodowego, do udziału w którym związek ten został zaproszony. Zamiar powołania organizacji o antysocjalistycznej orientacji godzi w istotę porozumienia, wytwarza sytuacje konfliktowe temu porozumieniu zagrażające. W okresie, kiedy trzeba skupić wszystkie siły na przezwyciężaniu kryzysu, podejmowanie jątrzących poczynań jest tym bardziej szkodliwe.

Po czwarte — zwraca uwagę demonstracyjne zainteresowanie organizatorów „Klubów", jak najszybszym uzyskaniem międzynarodowego rozgłosu. Krył się za tym zamysł szybkiego dotarcia do słuchaczy w kraju poprzez znane rozgłośnie uprawiające wojnę psychologiczną przeciwko Polsce Ludowej.

Po piąte — władze podejmując zapobiegawcze kroki, zgodnie z obowiązującymi przepisami, przeciwko utworzeniu nowej nielegalnej, organizacji politycznej nie miały na celu dyskryminowania lub represjonowania jakiegoś niewinnego „klubu dyskusyjnego", czy ograniczania wypowiadania odmiennych poglądów politycznych. Działania władz były jednym z kroków mających na celu zapobieżenie utworzeniu nowej partii, która programowo kwestionowałaby porządek prawno-konstytucyjny.

(PAP)

Apel L. Wałęsy do związków zawodowych Europy zach.

Przewodniczący NSZZ „Solidarność" Lech Wałęsa wystosował do ludzi pracy i związków zawodowych Europy zachodniej „Apel o pomoc żywnościową dla Polski". L. Wałęsa pisze w apelu o nadziejach związanych z realizacją programu porozumienia narodowego oraz wdrożeniem reformy gospodarczej i działań antykryzysowych. Stwierdza, że przedsięwzięcia te są obecnie zagrożone. Drastyczne braki żywnościowe stać się bowiem mogą źródłem niebezpiecznych napięć społecznych i spontanicznych wybuchów niezadowolenia ludności, które mogą naruszyć perspektywę stabilizacji gospodarczej i politycznej w Polsce.

Zwracamy się do was — pisze L. Wałęsa — z apelem: wystąpcie do waszych rządów z inicjatywą nadzwyczajnej i natychmiastowej pomocy żywnościowej dla Polski w okresie najbliższych pięciu miesięcy. Negocjacje rządowe określą technikę finansowania i kredytowania tej pomocy, odpowiednie do obecnych możliwości państwa polskiego. Ze swej strony zapewniamy, że uczynimy wszystko, aby pomoc ta była realizowana pod kontrolą społeczną i ażeby wynikające z niej zobowiązania finansowe zostały w możliwie najkrótszym czasie spłacone. Mamy przekonanie, że wyprowadzimy nasz kraj z kryzysu. Mamy nadzieję, że już niedługo nasz związek i nasz kraj będą mogły pomagać innym.

• • •

Apel Wałęsy do ludzi pracy i związków zawodowych Europy zachodniej o przyjście Polsce z natychmiastową pomocą żywnościową rodzi niezwykle mieszane uczucia. Z jednej bowiem strony coraz więcej osób w naszym kraju nie dojada i dotyka to przede wszystkim ludzi starszych, mniej sprawnych czy zaradnych. Z drugiej jednak strony mamy za sobą udany rok w rolnictwie. Ilość zebranych płodów wystarczyłaby — tak jak to było w wielu powojennych latach — aby nikt nie pozostawał głodny.

Płody te nie są jednak — jak przed laty — należycie dzielone; duża ich część zamiast trafiać do miast pozostaje na wsi. Wiele żywności marnujemy w przemyśle i transporcie; marnujemy także czas — poprzez strajki, napięcia, próżną gadaninę i złą organizację pracy — który mógłby być także wykorzystany do zwiększenia puli żywności. Mimo optymizmu Wałęsy nie widać perspektyw szybkiego wyprowadzenia kraju z kryzysu.

Ludzie pracy innych krajów — informowani szczegółowo przez swoją prasę o tym, co dzieje się w Polsce — będą musieli wziąć te aspekty pod uwagę. Zadają oni coraz częściej pytanie: dlaczego Polacy nie potrafią wyżywić się sami? Kierując się uczuciem solidarności staną oni niewątpliwie przed trudnym wyborem: pomagać Polakom, aby nie doszło w naszym kraju do większego niepokoju zagrażającego i ich interesom, czy ratować najuboższe narody świata przed rzeczywistą śmiercią głodową. Zasoby żywności na świecie nie są niewyczerpane. Konsekwencje tego wyboru obciążą w jakimś stopniu nas samych, wyciągających rękę.

TOMASZ WALAT (PAP)

L. Breżniew w Bonn

(Dokończenie ze str. 1)

dzieckiego w Waszyngtonie, Londynie lub Paryżu".

Zdaniem większości komentatorów, rozmowy L. Breżniewa z H. Schmidtem będą koncentrować się wokół dwóch grup zagadnień:

1. Sprawy rozbrojenia, rokowań Wschód-Zachód, zmniejszania napięcia na świecie i roli Europy zachodniej w planach strategiczno-militarnych USA;

2. Wokół współpracy dwustronnej między ZSRR a RFN.

Wskazuje się, że również prasa radziecka, m. in. dziennik „Prawda" wymienia tego rodzaju tematy rozmów w Bonn.

Komentatorzy zachodni dodają, że kanclerz Schmidt spotka się z gościem radzieckim 5-krotnie, w tym raz w cztery oczy. Dziś początek rozmów RFN — ZSRR na najwyższym szczeblu.

Odsłonięcie pomnika arcybiskupa A. Hlonda

W Katowicach odbyła się 22 bm. uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika kardynała Augusta Hlonda — pierwszego prymasa II Rzeczypospolitej. Przypomnijmy, że w lipcu tego roku minęła 100 rocznica jego urodzin. W uroczystości uczestniczył ordynariusz diecezji katowickiej biskup Herbert Bednorz.

(PAP)

W ponad 30 uczelniach

(Dokończenie ze str. 1)

Jednakże na pytanie dziennikarza PAP jaki kanał byłby w tym wypadku kompetentny, rzecznik NZS odpowiedział, że albo właściwy organ NZS albo kompetentne grono akademików.

W niedzielę, 22 bm. nadeszła wiadomość o niepowodzeniu misji, podjętej dzień wcześniej, przez komisję naukowców z prof. Janem Szczepańskim, przewodniczym Rady Głównej Nauki, Szkolnictwa Wyższego i prof. Jerzym Nawrockim, ministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, w sprawie konfliktu w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu. Korespondent PAP poinformował, iż rozmowy z naukowcami, które ciągnęły się do późnych godzin nocnych, z soboty na niedzielę, nie dały rezultatu. W tej sytuacji komisja powróciła do Warszawy. Było to drugie fiasko mediacji podjętych przez grono akademików. Pierwszą była misja mediacyjna konferencji rektorów uczelni technicznych, której sugestie w sprawie rozwiązania konfliktu w WSI w Radomiu pozostały zawieszone w próżni.

Atmosfera w środowisku akademickim jest daleka od normalizacji. Akcja części studentów powoduje, że np. w Radomiu nauka zawieszona jest już 28 dzień, w Rzeszowie w Wyższej Szkole Pedagogicznej — 12 dzień, a w Warszawie na uniwersytecie 10 dzień.

Mimo więc podjęcia starań z wielu stron rozwiązania konfliktu, który powoduje bezpowrotną utratę dni nauki narasta nadal. Trudno oprzeć się wrażeniu, że mamy tu do czynienia z eskalacją nie zawsze uzasadnionych postulatów i żądań.

(PAP)

Rośnie ryzyko wojny w kosmosie

Zdaniem sztokholmskiego Instytutu Badań Pokojowych (SIPRI), wzrasta ryzyko wojny kosmicznej. Instytut przewiduje, że przypuszczalnie już w najbliższym czasie, jeśli nie zostanie zahamowany wyścig zbrojeń, znajdzie się broń w kosmosie, i to nie tylko różnego rodzaju satelity szpiegowskie, jak obecnie.

Prom amerykański „Columbia" jest konkretnym już przykładem statku, który może być wykorzystany do celów militarnych w kosmosie.

Szef SIPRI, Frank Olsackaby wezwał badaczy pokoju na seminarium w Sztokholmie, poświęconym zbrojeniom w kosmosie, do zapobieżenia produkcji broni kosmicznych. Łatwiej wykonać to zadanie, niż doprowadzić do likwidacji skonstruowanych broni.

Protest ambasady ZSRR

Jak poinformowała agencja TASS, ambasada ZSRR w Stanach Zjednoczonych założyła protest w związku z decyzją Rady Lotnictwa Cywilnego USA, zawieszającą na tydzień (21—28 bm.) regularne loty radzieckich samolotów pasażerskich na trasie Moskwa — Waszyngton i z powrotem. Podstawą do powzięcia takiej decyzji był wniosek Departamentu Stanu USA, który obwinił „Aerofłot" o rozmyślną zmianę kursu samolotu pasażerskiego w dniu 8 bm. podczas przelotu nad terytorium Stanów Zjednoczonych. Jak pisze agencja TASS, oskarżenie to jest bezpodstawne, bowiem samolot „Aerofłotu" wykonywał jedynie owego dnia wydane przez naziemną kontrolę lotów polecenia dotyczące zmiany kursu, spowodowane sytuacją, jaka wytworzyła się w USA w związku ze strajkiem kontrolerów lotów. W tej sytuacji strona radziecka uznała „karne" zawieszenie rejsów „Aerofłotu" za posunięcia dyskryminacyjne, niezgodne z dwustronną umową o komunikacji lotniczej.

Delegacja ZKJ — w Łodzi

W piątek gościła w Łodzi delegacja Związku Komunistów Jugosławii. W jej skład wchodzili: FRANC SZETINC — sekretarz Prezydium KC Związku Komunistów Słowenii, generał METODY STEFANOVSKI — sekretarz prezydium organizacji partyjnej armii, LJUBISZA MOJSIĆ — Wydz. Zagraniczny KC ZKJ oraz radca ekonomiczny ambasady Jugosławii w Warszawie — ALEKSANDER ŽIVKOVIĆ.

Goście jugosłowiańscy podejmowani byli przez aktyw partyjny dzielnicy poleskiej. W godzinach porannych odbyło się spotkanie z kierownictwem Komitetu Dzielnicowego PZPR — Polesie, w którym uczestniczył także sekretarz KŁ PZPR — Z. ZISŁAW SZCZEPAŃSKI i sekretarz KD — TOMASZ SZEWC przedstawił działalność poleskiej organizacji partyjnej, specyfikę samej dzielnicy, udział partii w rozwiązywaniu trudnych problemów współczesności. Wymieniono doświadczenia w zakresie pracy ideologicznej PZPR i ZKJ.

Z kolei goście jugosłowiańscy odwiedzili ZPP „Lenora". Gospodarze zakładu, dyrektor ZPP — JERZY KAWECKI i sekretarz zakładowej organizacji partyjnej — EDWARD KAMECKI zapoznali delegację Związku Komunistów Jugosławii z warunkami działalności i kierunkami rozwoju produkcji zakładu. Goście jugosłowiańscy interesowali się szczegółowo warunkami pracy załogi, płacami, produkcją, doświadczeniami wynikającymi z przygotowań do realizacji reformy gospodarczej i budowy samorządności zakładu, w tym m. in. sprawą wyboru dyrektora.

W godzinach popołudniowych goście jugosłowiańscy wzięli udział w spotkaniu z aktywem zakładowym organizacji partyjnej, reprezentantami organizacji młodzieżowej i związków zawodowych.

(er)

Zawieszenie bojkotu kolportażu prasy

Zgodnie z ustaleniami dokonanymi w toku rozmów między kierownictwem RSW „Prasa — Książka — Ruch" a Ogólnopolskim Komitetem Strajkowym Przedsiębiorstw Upowszechniania Prasy i Książki, tuż po głównym wydaniu dziennika telewizyjnego — 20 bm. przewodniczący komitetu, Czesław Rachubka przedstawił przed kamerami oświadczenie, w którym komitet ustosunkował się do przebiegu negocjacji a także poinformował o decyzji zawieszenia bojkotu kolportażu prasy.

JEDNA OSOBA ZMARŁA, 11 PRZEBYWA W SZPITALU

Skradziony metanol przyczyną tragedii

W nocy ze środy na czwartek (z 18 na 19 listopada) kilku pracowników wagonowni PKP skradło resztki alkoholu metylowego z cysterny stojącej na bocznicy stacji Łódź-Kaliska. Trudno w tej chwili określić, ile osób uczestniczyło w kradzieży, a także, jaką ilość metanolu udało się zlać z cysterny. Były to resztki, które zawsze pozostają na dnie zbiornika po wypompowaniu zawartości. Okoliczności kradzieży ustala milicja.

Trzej pracownicy wagonowni, mieszkańcy wsi Uchoń Górny i Bobrowa, w gminie Łyszkowice, w woj. skierniewickim, ze skradzionym metanolem powrócili do domu. Część, prawdopodobnie około litra płynu, wypili już w pociągu. Reszta trującego alkoholu wykorzystana została podczas libacji w jednym z domów w Uchoniu Górnym. Nie można na razie ustalić dokładnie, ile osób piło skradziony alkohol metylowy w trakcie tej libacji lub w innych okolicznościach.

Jak nas poinformował lekarz dyżurny oddziału ostrych zatruć Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi — dr Leszek Gielec, dopiero w piątek około godz. 17.30 przywieziono pierwsze ofiary zatrute metanolem: Czesława P. i Stanisława S. Stan obydwu mężczyzn wymagał natychmiastowej dializy (użycia sztucznej nerki). Stanisław S. został przewieziony do Szpitala WAM i tam poddany intensywnej terapii. Niestety, mimo wysiłków lekarzy, nie udało się uratować życia Czesławowi P., który zmarł w sobotę około godz. 6.

W sobotę rano przywieziono do Instytutu Medycyny Pracy kolejną ofiarę zatrucia — Władysława G. Jego stan również wymagał dializowania. Przypuszczalnie wymienieni trzej mężczyźni byli inicjatorami kradzieży metanolu. W sobotę, po pierwszych komunikatach radiowych, do Instytutu Medycyny Pracy trafiło jeszcze pięć osób, które w różnych okolicznościach spożywały alkohol metylowy. Niektóre prawdopodobnie były uczestnikami libacji we wsi Uchoń Górny. Ich stan jest mniej groźny, ale nie można wykluczyć możliwości poważnych powikłań, zwłaszcza jeśli chodzi o wzrok.

W nocy z soboty na niedzielę na oddział ostrych zatruć przyjęto kolejne cztery osoby. — Każdy z nowych pacjentów — powiedział nam dr L. Gielec — spożył inną dawkę metanolu. Trzy osoby znajdują się w stanie, który nie zagraża ich życiu. Natomiast mamy kolejnego pacjenta, mężczyznę, który musi być poddany dializie. Od przywożonych do nas pacjentów nie możemy się zbyt wiele dowiedzieć o okolicznościach spożywania metanolu.

Skutki kradzieży metanolu okazały się więc tragiczne. Jedna osoba nie żyje, trzech mężczyzn w stanie bardzo ciężkim wymaga intensywnej terapii, a w szpitalach przebywa dalszych 8 osób. Apelujemy do wszystkich, którzy w ostatnich dniach spożywali alkohol nie wiadomego pochodzenia, zwłaszcza w okolicznościach odpowiadających opisywanym wypadkom, aby natychmiast zgłaszali się na oddział internistyczny najbliższego szpitala. Przestrzegamy również przed kupowaniem i spożywaniem budzącego jakiekolwiek podejrzenia alkoholu. O możliwościach występowania wypadków ostrego zatrucia metanolem jest poinformowany lekarz dyżurny kraju, gdyż można przypuszczać, iż niektórzy uczestnicy libacji w Uchoniu Górnym lub podróżni pociągu, którym powracali do domu pracownicy wagonowni stacji Łódź-Kaliska po spożyciu alkoholu metylowego, udali się w inne rejony Polski.

Wczoraj wieczorem poinformowano nas, że wypisano już ze szpitala 2 osoby. Stan 3 pacjentów, którzy wymagali dializowania, uległ pewnej poprawie.

(sk)

Obrady OKZ NSZZ RI „Solidarność" w Santoku

22 bm. w Santoku (woj. gorzowskie) drugi dzień obradował Ogólnopolski Komitet Założycielski NSZZ RI „Solidarność".

W toku sobotnich obrad omówiono trwające akcje protestacyjne rolników indywidualnych. Ponadto dyskutowano nad sprawozdaniem komisji rzeszowskiej.

Podjęto uchwałę w sprawie ogólnopolskiej akcji protestacyjnej. Wzywa ona wszystkie ogniwa związku do prowadzenia jednolitej i skoordynowanej akcji protestacyjnej pod hasłem niezwłocznej i pełnej realizacji porozumień rzeszowsko-ustrzyckich i bydgoskich. Do koordynowania tej akcji uchwała upoważnia Prezydium OKZ, które na czas akcji przyjmuje nazwę Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Strajkowego (OKS).

Decyzje samowolne, stwierdza uchwała, osłabiają siłę związku i skuteczność akcji; będą uznane za naruszenie dyscypliny związkowej. Do podejmowania decyzji o rozszerzeniu akcji strajkowej lub o zmianie form akcji protestacyjnych zostało upoważnione Prezydium OKS.

W uchwale stwierdza się, że od dnia 23 bm. utworzony zostanie ogólnopolski komitet strajkowy w Siedlcach, upoważniony do negocjacji z rządem.

Posiedzenie 22 bm. poświęcone było m. in. informacji z prac Krajowej Komisji Wyborczej NSZZ RI „Solidarność", zwrócono uwagę na nieprawidłowości podczas kampanii wyborczej. Poinformowano m. in. iż nie można uznać za ważne wyborów w Szczecinie. Wywiązała się także burzliwa dyskusja wokół spraw personalnych. O swej rezygnacji z pełnionej funkcji poinformowali drugi zastępca przewodniczącego OKZ NSZZ „Solidarność" Piotr Baumagart ze Szczecina i członek Prezydium Marian Wiek — przewodniczący WKZ Warszawa. Złożyli także rezygnacje pierwszy zastępca przewodniczącego związku Gabriel Janowski oraz sekretarz OKZ Kamil Matuszewski.

Stanął wniosek o wotum nieufności w stosunku do całego Prezydium (z wyłączeniem Jana Kułaja, którego powołał zjazd). W tajnym głosowaniu trzech spośród dziesięciu członków Prezydium OKZ NSZZ RI „Solidarność" nie uzyskało wymaganej ilości ponad 50 proc. ważnych głosów. Obrady trwają.

(PAP)

W grudniu spotkanie Schmidt — Honecker?

Tygodnik hamburski „Der Spiegel" informuje w najnowszym numerze, że kanclerz RFN, Helmut Schmidt i przewodniczący Rady Państwa NRD, sekretarz generalny NSPJ, Erich Honecker, spotkają się — być może — jeszcze w tym roku w NRD. Tak w każdym razie — jak twierdzi tygodnik — układają sobie terminy planiści wizyt w Bonn i w stolicy NRD. Wizyta miałaby nastąpić przed 10 grudnia, terminem urlopu kanclerza Schmidta.

Rzecznik rządu RFN, Kurt Becker nie wykluczył pod koniec tygodnia na konferencji prasowej w Bonn, iż kanclerz Schmidt uda się na rozmowy z Erichem Honeckerem w grudniu br.

Kronika wypadków

Piątek, 20. XI.

• Godz. 11.50. Juliusz K. jadąc „Skodą" na skrzyżowaniu ulic Julianowskiej i Zgierskiej potrącił Janinę W. lat 71. Piesza z obrażeniami ciała umieszczona została w szpitalu.

• Godz. 11.50. Na skrzyżowaniu ulic: Uniwersytecka — Jaracza, kierowca „Wołgi" Marian J. spowodował zderzenie z „Fiatem". Dwie pasażerki „Wołgi" odniosły obrażenia.

• Godz. 18.10. Ogólnych obrażeń ciała doznała Helena J. lat 54, która idąc nieostrożnie na ulicy Ciołkowskiego 7 wpadła na bok „Fiata".

Sobota, 21. XI.

• Godz. 17.10. W miejscowości Janowice, gm. Pabianice, motocyklista Krzysztof M. potrącił 17-letnią Ewę J., która doznała złamania przedramienia.

Niedziela, 22. XI.

• Godz. 16.20. Pociąg osobowy relacji Katowice — Łódź na odcinku Gorzkowice — Rozprza najechał na stojący pod semaforem pociąg towarowy. W wyniku zderzenia 2 wagony ze składu towarowego wykoleiły się. Ośmiu pasażerów doznało obrażeń, z których 2 pozostało w szpitalu.

• Godz. 18.50. W nie ustalonych okolicznościach, w miejscowości Wyskoki, gm. Skryków, „Fiat" potrącił mężczyznę, który poniósł śmierć na miejscu.

• Świadkowie najechania samochodu „Fiat" na leżącego na jezdni mężczyznę w dniu 19 listopada br. około godz. 21.30, na ul. Zgierskiej 11, proszeni są do WRD MO w Łodzi, ul. W. Bytomskiej 60, tel. 715-36.

(ch)

Redaktor depeszowy: Henryk Chudzicki.

Redaktor techniczny — Zygmunt Chabowski

Pisane w niedzielę

Minęło siedem dni kolejnych napięć, pogotowia i protestów. Sytuacja przypomina mi nieco lawinę zapoczątkowaną niewielkim kamykiem, choć z drugiej strony — dziwna to wielce lawina. Oto z chwilą wystąpienia przez partię z inicjatywą utworzenia Frontu Porozumienia Narodowego, gdy konstytucyjne przedstawicielstwo narodu i wszystkie siły polityczne i społeczne stojące na gruncie socjalizmu, wypowiedziały się w tej sprawie jednoznacznie — następuje przełożenie zwrotnicy.

Ten scenariusz w 15-miesięcznej historii najnowszej naszego kraju powtarza się już po raz drugi. Gdy wrzenie wśród klasy robotniczej osiąga punkt, zdawałoby się, krytyczny, następuje wyciszenie. Na arenę wchodzą inne grupy społeczne, nie angażujące szerokich mas klasy robotniczej, lecz skutecznie podtrzymujące poziom społecznej temperatury: młodzież akademicka, a ostatnio nawet szkolna, rolnicy, zaczyna się wielka kampania wokół „uspołecznienia" środków masowego przekazu.

Ostatnio wszystkie trzy elementy zadziałały jednocześnie. I znów mamy dwa tory biegu wydarzeń. Z jednej strony rozmowy kierownictwa „Solidarności" z rządem, a z drugiej — cały arsenał dotychczas znanych środków. Nie bez potrzeby więc ukazało się w tym tygodniu przypomnienie Prezydium Sejmu, prezentujące raz jeszcze cel i sens sejmowego apelu o pokój społeczny, przypominające, że w Kancelarii Sejmu znajduje się projekt ustawy o nadzwyczajnych środkach działania w interesie ochrony obywateli i państwa.

W końcu, na dalszy demontaż państwa nie możemy już sobie pozwolić. Warto zastanowić się nieco, gdzie zaszliśmy przez trzy lata od chwili wystąpienia ostrych oznak kryzysu gospodarczego. Ekonomiści stwierdzili, że jeśli chodzi o poziom dochodu narodowego, cofnęliśmy się do roku 1974. W produkcji przemysłowej — do 1976, wydobyciu węgla — 1974, a w skupie żywca, nawet do 1972 roku. I warto pamiętać, że w tym dziesięcioleciu przybyło nam około trzech milionów obywateli.

Idea Frontu Porozumienia stała się więc rzeczywiście ostatnią próbą powstrzymania gwałtownego staczania się w przepaść. Tak została odebrana i zaakceptowana przez zdecydowaną większość społeczeństwa. Aprobata ta uwidacznia się w dyskusjach, deklaracjach, listach, w nocnych i dziennych rozmowach rodaków. Jednak w praktyce towarzyszy jej nowa fala niepokojów, angażowanie w polityczną awanturę coraz to nowych grup społecznych. Koło się zamyka?

Nieprawdą byłoby stwierdzenie, że z powagi sytuacji gospodarczej większość nie zdaje sobie dobrze sprawy. Ten tydzień przyniósł również dowody na to, z jaką powagą traktujemy wszyscy nadchodzącą siedmiomilowymi krokami reformę gospodarczą. Jednak powaga, a konkretne działania przygotowawcze, to dwie różne sprawy. Dominuje wrażenie biernego oczekiwania na spodziewane pozytywy. W zakładach przemysłowych, przedsiębiorstwach, w handlu i spółdzielczości mówi się o reformie nieustannie, sarka na idiotyzm prowizorium systemowego, a przede wszystkim — na niedowład administracji wszelkich szczebli.

W tym pozornym przejęciu sprawą zabrakło, moim zdaniem, jednego — zrozumienia, że reformy nikt za nikogo nie zrobi. Nikt nie przygotuje i nie wprowadzi załóg w nową fazę działalności gładko i bezkonfliktowo. Reforma będzie dla całej gospodarki wielkim egzaminem dojrzałości. Niesie ze sobą tyleż pozytywów — oczekiwanych przez społeczeństwo w skali całej gospodarki — ile negatywów wobec pojedynczych zakładów, wydziałów i ludzi. I dobrze byłoby zdać sobie z tego sprawę póki pora. Z dołka, w jakim siedzimy — jeśli siedzieć będziemy bezczynnie — nie wyciągnie nas nikt. Ani rząd ani partia, ani Międzynarodowy Fundusz Walutowy, ani „Solidarność". Choćby po tysiąckroć ponawiała swój apel do ludzi pracy Europy zachodniej o zasiłek żywnościowy dla głodującego narodu.

Mijający tydzień zapisał się także w naszych redakcyjnych annałach faktem otrzymania przeze mnie najdłuższego listu w 35-letniej historii gazety. Do tego wrócę jednak przy innej okazji. Tym bardziej, że ilustruje on w sposób szczególny zasadę rozmów Polaka z Polakiem: obaj mówią o tym samym, ale dogadać i zrozumieć się nie mogą ani w ząb. To sytuacja nader charakterystyczna dla minionych siedmiu dni w Polsce. Mam nadzieję, że następne przyniosą jej zmianę.

L. RUDNICKI

Finał XIX Olimpiady Wiedzy Rolniczej

Do tradycyjnych imprez, których jednym z głównych organizatorów jest ZG ZSMP, należy coroczna olimpiada wiedzy rolniczej. Tegorocznym miejscem centralnych rozgrywek, już XIX z kolei edycji tej olimpiady, były Bratoszewice w woj. łódzkim. Spotkało się tam wczoraj 78 uczestników finałów z 44 województw, którzy zwycięsko przeszli poszczególne etapy rozgrywek poprzedzających centralny finał. Warto zaznaczyć, że w tegorocznych eliminacjach gminnych i wojewódzkich wzięło udział w całej Polsce blisko 200 tys. dziewcząt i chłopców.

Do ostatecznych, ustnych, eliminacji na szczeblu centralnym zakwalifikowało się 6 najlepszych z najlepszych, którzy popisywali się wczoraj przed jury jak i zaproszonymi gośćmi z wiceministrem rolnictwa i gospodarki żywnościowej — Henrykiem Burczykiem, przewodniczącym ZG ZSMP — Jerzym Jaskiernią i wiceprezydentem Łodzi — Lechem Krowirandą na czele, swą znajomością rolnictwa, i to zarówno tą teoretyczną jak i praktyczną. Sprawdzian praktycznych umiejętności, jak się później okazało niektórym sprawił trochę kłopotu, choć jak wszyscy zgodnie przyznali po zakończeniu zmagań konkursowych, nie był on zbyt trudny.

Pierwsze miejsce i laur olimpijski zdobył 17-letni uczeń Technikum Rolniczego z woj. leszczyńskiego — Paweł Parzy, który wspólnie z rodzicami pracuje na 16 ha gospodarstwie. Drugie miejsce zajął Kazimierz Fisiak reprezentujący woj. konińskie, a trzecie Tadeusz Kożuszek z zamojskiego.

— Jestem bardzo szczęśliwy i jednocześnie zaskoczony tym swoim zwycięstwem — stwierdził laureat, Paweł Parzy. W olimpiadzie brałem udział pierwszy raz i od razu takich sukces. Prawdę mówiąc to nie liczyłem na zwycięstwo, bo spotkałem tu wielu kolegów, którzy są starsi ode mnie i jak mi się wydawało mieli więcej wiadomości. Cieszę się też bardzo z nagrody w postaci talonu na ciągnik, który bardzo przyda się w naszym gospodarstwie. Ten stary, który użytkujemy już kilkanaście lat jest do niczego. Moi rodzice, też się zapewne bardzo z tego talonu ucieszą, bo już od kilku lat bezskutecznie starają się kupić nowy ciągnik.

Na zakończenie wczorajszych uroczystości w Bratoszewicach zwycięzcom olimpiady, jak i pozostałym wyróżnionym uczestnikom wręczono cenne nagrody w postaci talonów na poszukiwane maszyny rolnicze, premii pieniężnych i pamiątkowych dyplomów.

E. W.

Niepełnosprawni

W codziennych rozmowach używamy raczej innych określeń: ostrych, często brutalnych, czasem obrażających, piętnujących kalectwo. Z irytacją w oczach spoglądamy na tych, którym ustawodawca zagwarantował prawem pierwszeństwo w dokonywaniu zakupów przed nami. Opinie kolejkowe są bezwzględne w ocenach, reakcje ludzkie nieprzyjemne, a bezradność tych, którzy są przedmiotem owych zaczepek czy ataków — naturalne. Nie mają odporności psychicznej, są słabsi, czują się gorsi, słowem — niepełnosprawni.

W przypadku dzieci i młodzieży problem jest jeszcze bardziej skomplikowany. Praktycznie w każdej sferze życia i działalności mogą okazać się gorsi czy raczej inni od większości. Utożsamiamy te dwa pojęcia: inny czyli gorszy. To co odbiega od przeciętności jest nienormalne. Taki stereotyp myślenia tworzył się latami, mamy go niejako we krwi. Tymczasem dla ludzi niepełnosprawnych, zarówno w sensie fizycznym, jak i psychicznym powszechne reguły społeczne okazują się nie do przyjęcia i zastosowania. Czasem chodzi o indywidualny zwyczaj ubierania, czasem o niewyobrażalny ciężar dostosowania się do wewnętrznego przepisu picia herbaty o godzinie 9 w biurze, czasem o niemożność wykonania normy. Uciekają więc we własny świat, który może być światem przestępstwa, alkoholizmu, narkotyków czy zamkniętym światem przeżyć, który nie neguje jednak cierpienia i lęku.

Jest pewnikiem, że istnieje związek pomiędzy niepełnosprawnością a nieprzystosowaniem społecznym. Odnosi się to zwłaszcza do niepełnosprawnych psychicznie, ludzi chorych czy raczej posiadających inną psychikę, ale także upośledzonych umysłowo. Potwierdzają to ostatnie badania kryminologów. Często niepełnosprawność, a w konsekwencji nieprzystosowanie społeczne jest powodem wkroczenia na drogę przestępstwa czy narkomanii.

Logicznie myślącemu człowiekowi nasuwa się pytanie, co robi społeczeństwo, aby nie rosła nowa kadra nieprzystosowanych społecznie. Jak działać, i jakimi metodami oraz środkami, aby ludzie niepełnosprawni mogli aktywnie i w pełni się rozwijać, oczywiście w miarę swych możliwości. Co robić, aby niepełnosprawny nie oznaczał nieprzystosowany.

Próbą odpowiedzi na te pytania była sesja pt. „Psychoprofilaktyka ludzi niepełnosprawnych" zorganizowana staraniem łódzkich oddziałów Polskiego Towarzystwa Higieny Psychicznej i Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Zgromadziła wybitnych naukowców, socjologów, psychiatrów, psychologów, pedagogów, studentów — a także rodziców i opiekunów osób niepełnosprawnych. W Międzynarodowym Roku Ludzi Niepełnosprawnych, jakim ogłoszono rok 1981, było to wydarzenie w Łodzi ważkie, przynoszące wymierne korzyści.

Na marginesie dodam, że w PWN ukazała się cenna pozycja trójki autorskiej: Z. Juczyńskiego, M. Szafrańskiej, D. Pełki-Sługockiej — „Pasożytnictwo społeczne, czy inwalidztwo u młodzieży". Publikacja ta przyczyni się z pewnością do rozwiania wielu mitów narosłych wokół problemu pasożytnictwa. Minimalny wręcz nakład (a szkoda!) przekreśla niestety nadzieje na powszechne dotarcie tej książki do wszystkich zainteresowanych.

(Z. Ch.)

IM DALEJ W LAS...

Już dwa lata trwają dyskusje o przejściu budownictwa mieszkaniowego w gestię prezydenta. Mówiono o tym jeszcze przed Sierpniem. Wówczas wyglądało to na chęć zrzucenia przez resort konsekwencji systemu nakazowo-rozdzielczego w budownictwie na administrację terenową. Było to naturalnie przybrane w piękne słowa, z dorobioną zręcznie ideologią o konieczności wzmocnienia samorządności terytorialnej.

W tzw. międzyczasie urodził się projekt reformy gospodarczej i dwie ustawy: o przedsiębiorstwie i samorządzie, daleko niewystarczające do wprowadzenia jakiejkolwiek gruntownej reformy. Reforma gospodarcza przewiduje likwidację zjednoczeń i ograniczenie roli ministerstw przy likwidacji niektórych z nich. Reforma gospodarcza wymaga więc przewrócenia całego dotychczasowego systemu zarządzania, finansowania itp. itd.

Jak ma się w tej sytuacji znaleźć Urząd Miasta Łodzi w stosunku do jednej choćby sprawy, a mianowicie budownictwa? Przedsiębiorstwa — wiadomo — mają być samodzielne, samorządne i samofinansujące się. Czy takiemu przedsiębiorstwu będzie się opłacało na przykład robić akurat to, co leży w interesie społeczeństwa reprezentowanego przez Urząd Miasta? Chodzi tu o rozmiar, jakość budownictwa mieszkaniowego.

Interesy miasta trzeba więc zabezpieczyć. Ktoś musi opracowywać, decydować o określonej polityce budowlanej w mieście. Ktoś musi bronić interesów społecznych wobec budowlanych.

Do tej pory zjednoczenie broniło interesów budowlanych wobec społeczeństwa. Mimo takiej de facto funkcji, zjednoczenia nie cieszyły się uznaniem załóg budowlanych i gdziekolwiek, w jakimkolwiek przedsiębiorstwie by o tym nie rozmawiać — każde dąży do samodzielności, do wyrwania się spod kuratelі zjednoczenia.

Urząd Miasta proponuje powstanie ciała, które chce nazwać zarządem lub wydziałem budownictwa. Ciała koordynującego działalność budowlaną w mieście. Przedsiębiorstwa nie widzą w tym „ciele" nic innego jak dawne zjednoczenie. Widzą, nie wiedząc dokładnie czym będzie przyszły zarząd czy wydział.

Czym będzie przyszły zarząd wiadomo w grubszych zarysach, szczegóły są bliżej nie sprecyzowane. Absolutnie nie z winy Wojewódzkiego Zespołu do Spraw Reformy Gospodarczej, który od miesięcy tyra nad dopasowywaniem łódzkiej rzeczywistości do bardzo zmiennych projektów poszczególnych resortów, projektów ustaw, czy zarządzeń. Polecenia, zalecenia i propozycje zmieniają się z tygodnia na tydzień. Są na obraz naszej gospodarki. O ile w niektórych ministerstwach sprawa jest dość jasna, o tyle najgorzej jest — o tym mówiono na piątkowym posiedzeniu zespołu — w Ministerstwie Budownictwa. Jest to ministerstwo, które najbardziej broni się przed zmianami, okopuje się na starych pozycjach, dążąc do zdobycia nowych. Dlatego też trudno dzisiaj pisać, jakie na pewno łódzkie przedsiębiorstwa budowlane przejdą pod kuratelę prezydenta.

Wiadomo (ale czy tak naprawdę do końca?) że do połowy przyszłego roku mają zostać zlikwidowane: Łódzkie Zjednoczenie Budownictwa, Zjednoczenie Budownictwa Komunalnego i Zjedoczenie Gospodarki Komunalnej. Wiadomo także, że Urząd Miasta nie ma absolutnie nic przeciwko zrzeszaniu się przedsiębiorstw w dobrowolne związki.

Można zreasumować całą sprawę w ten sposób: dzieje się bardzo dużo w żądnych samodzielności przedsiębiorstwach. Zespół do Spraw Reformy pragnie, wkładając w to wiele pracy, uporządkować sytuację na styku interes przedsiębiorstwa — interes miasta. Przedsiębiorstwa natomiast mają ręce związane brakiem dalszych ustaw dotyczących samofinansowania przedsiębiorstw i ich opodatkowania. Z drugiej strony — Urząd Miasta także, dodając do wspomnianych tu braków niejasną sytuację w resortach walczących przecież o swoje interesy, niejednokrotnie odbiegające od interesów społecznych. Powiedzieć więc można: magma. Przez te słowo nie rozumiem naturalnie nadanego mu niefortunnie znaczenia: błoto.

Zespół do Spraw Reformy Gospodarczej przedstawił w piątek stan swojej pracy i jeden jedyny możliwy wniosek: nie rozwiązywać się, trwać do końca, do ostatecznego uporządkowania spraw. Bez względu na wszystko, potrzebne będą po drodze przy najlepszej nawet organizacji większe i mniejsze retusze.

Na razie projekt organizacji przyszłego zarządu poddano pod dyskusję aktywu SARP, TUP, NOT, PTE, NBP, Radzie Naukowej przy prezydencie, prezydentom miast, naczelnikom dzielnic. Żadnych decyzji jeszcze nie powzięto.

(AP)

KOMUNIKAT

MPK zawiadamia, że od dnia 23 listopada 1981 r. wprowadzone zostaną następujące zmiany w kursowaniu autobusów:

LINIA 77 — z ul. Rembielińskiego nie zmieniona trasa — tylko do pętli przy zbiegu ulic Felińskiego i Gojawiczyńskiej.

LINIA 77-BIS — z ul. Rembielińskiego do ul. Promińskiego po trasie linii 77, a następnie ul. ul. Przybyszewskiego i Lodową do pętli przy ul. Kowalszczyzny (Wedmanowej).

LINIA 81 — z Teofilowa do ul. Limanowskiego bez zmian, następnie ul. ul. Limanowskiego i al. Włókniarzy do ul. Pojezierskiej. Dalszy odcinek trasy nie ulegnie zmianie. Autobusy linii 81-BIS kursować będą obecną trasą, tj. ulicami Brukową i Pojezierską.

LINIA K — z osiedla Radogoszcz do zbiegu ulic Zachodniej i Obr. Stalingradu — trasa bez zmian, następnie ul. Zachodnią, al. Kościuszki, al. Mickiewicza, ul. Karolewską, ul. Bratysławską i ul. Maratońską do pętli przy zbiegu ulic Maratońskiej i S. Allende.

2664-k

Komunikat Totka

DUŻY LOTEK

I LOSOWANIE:

4 — 10 — 17 — 35 — 36 — 39
dod. 3

II LOSOWANIE:

6 — 13 — 16 — 18 — 24 — 49

Końcówka banderoli: 9009

KUKU ŁECZKA

KUKUŁECZKA 6 z 36

I LOSOWANIE

3 — 15 — 17 — 18 — 31 — 33

II LOSOWANIE

2 — 6 — 7 — 12 — 21 — 34

dod. 24

Końcówka banderoli: 924069

NOWA KUKUŁECZKA 6 z 30

I LOSOWANIE

13 — 16 — 19 — 23 — 24 — 29

i liczba dod. do 3 trafień — 4

II LOSOWANIE

7 — 9 — 14 — 23 — 25 — 30

dod. 11

Końcówka banderoli: 7032.

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 23 LISTOPADA

PROGRAM I

9.00 Cztery pory roku. 11.40 Tu radio kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Melodie z Koszarawy. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Rybacka prognoza pogody. 13.05 Studio Gama. 14.00 Wiad. 14.05 Studio Gama. 15.00 Wiad. 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 15.30 Studio Relaks. 15.35 Co jest grane? 15.55 Pięć minut o kulturze. 16.00 Muzyka i aktualności. 16.30 Nowości polskiej muzyki rozrywkowej. 17.00 Wiad. i inf. sport. 17.10 Radiowe spotkania. 17.30 Radiokurier. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.25 Z telewizyjnej pięciolinii. 19.40 „Punkt widzenia". 20.00 Wiad. i inf. dla kierowców. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Koncert życzeń. 20.35 Przeboje sprzed lat. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.20 Utwory Manuela de Falli. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Fonoteka narodowa. 23.00 Wiad., informacje sportowe oraz Polemiki. 23.30 Aud. publicystyczna. 0.01 Wiad.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Co słychać w świecie. 11.40 Nowe nagrania polskiej muzyki ludowej. 12.05 Od poloneza do mazura. 12.25 Porady Karoliny Kocowej. 12.45 Stara i nowa muzyka wojskowa. 13.00 Dla kl. I—II — „Chochołowe granie". 13.30 Wiad. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Iberyjskie rytmy ludowe. 14.10 Audycja publicystyczna. 14.20 Pieśni Stanisława Moniuszki. 14.40 O twórczości dla dzieci. 15.00 Franciszek Mrowiec — dudziarz z Przyborowa. 15.10 Ludzie i ich pasje. 15.30 Wiad. 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Muzyka renesansu. 16.20 Radiowe Technikum Rolnicze. 16.35 Obywatele. 17.00 Czy znasz swoje prawo? 17.20 Standardy śpiewa Danuta Rinn. 17.30 Szersze spojrzenie. 17.50 Z nagrań E. Fischera. 18.05 Saldo, panie dyrektorze! 18.25 Plebiscyt Studia Gama. 18.30 Echa dnia. 18.40 Kalejdoskop nauki. 19.30 Radiowy Leksykon Smyczkowców. 20.10 S. Prokofiew: „Jesienią" — uwertura op. 8. 20.20 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 20.30 Lekcja jęz. ros. 20.45 Lekcja jęz. niem. 21.00 Nauka — praktyce — aud. K. Turowskiego. 21.20 Wiersze śpiewane — JerzyFicowski. 21.30 Wiad. i inf. sport. 21.40 Wersje i kontrowersje. 22.00 Promenada. 22.30 „Słownik literacki 35" — aud. Aleksandra i Łukasza Małachowskich. 23.30 Wiad. 23.35 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Kiermasz płyt. 11.00 Kto pomoże inwalidom. 11.30 Zapomniana płyta zespołu Hi-Los Harmony in Jazz". 12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Czyste radości mojego życia" — odc. pow. 14.00 Polonica w muzyce europejskiej. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Złote lata swingu. 15.30 Nie tylko melodia. 16.00 Posłuchać warto... 16.15 Muzykobranie. 16.40 „Oddział specjalny" — rep. J. Janeczek i G. Olesińskiej. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie pow. w wyd. dźw. — M. Bułhakow: „Biała gwardia". 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — W. A. Mozart: „Lucio Silla". 19.50 „Rondo" — odc. pow. 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 W kręgu Paderewskiego. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Johny Cash. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Wiersze Jerzego Ficowskiego. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

11.00 Wiad. 11.05 Mistrzowie pięknego słowa — „Iliada" — fr. epopei Homera. 11.25 Muzyczne nowości radiofonii. 12.05 Wiad. (Ł). 12.08 „Samorząd" — aud. Wojsława Rodackiego (Ł). 12.23 Chwila muzyki (Ł). 12.25 Utwory klawesynistów francuskich (stereo). 13.00 Wiad. 13.05 M. Gomółka — Melodie na Psałterz Polski do tekstów Jana Kochanowskiego (stereo). 13.50 „W Jezioranach" — odc. pow. radiowej. 14.20 D. Szostakowicz — Sonata na skrzypce i fortepian op. 134 (stereo). 15.00 Studio Gama w Stereo (stereo). 16.00 Wiad. 16.05 Folklor narodów świata (stereo). 16.20 Sławni pianiści — Ivo Pogorelić (stereo). 17.00 Aktualności dnia (Ł). 17.20 Z cyklu: „5 minut o sporcie" — audycja Zbigniewa Wojciechowskiego (Ł). 17.25 Kwadrans z jednym wykonawcą — M. Mathieu (Ł). 17.40 Reportaż Tadeusza Szewery (Ł). 18.00 M. de Falla — „Czarodziejska miłość" (Ł). 18.25 „Nasze zdrowie" — aud. Alicji Juśkiewicz (Ł). 18.40 Chwila muzyki (Ł). 18.45 Prezentacje: Nowości jazzu polskiego (stereo). 19.25 Giełda płyt (stereo). 20.10 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki — „Kolumbowie rocznik 20" — fragm. pow. R. Bratnego. Czyt. J. Englert. 20.30 Sławne dzieła, sławni wykonawcy (stereo). 22.00 Wiad. 22.05 Klub Stereo (stereo). 23.30 „Z perspektywy Ikara" — rep. lit. W. Markiewicza. 24.00 Czas jazzu (stereo). 0.30 Kołysanki z wiejskich dróg. 0.55 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

13.30 TTR, RTSS — matematyka i fizyka, sem. 3. 15.55 NURT — cywilizacja i kultura współczesna. 16.30 Dziennik. 16.50 Zwierzyniec. 17.20 Dom i my. 17.50 Bliskie spotkanie z „Trzecim Oddechem Kaczuchy". 17.50 Klinika zdrowego człowieka. 18.20 Wszystko o reformie. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Człowiek z kwiatem w ustach" — z archiwum telekina. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr Tv — „Zielona kakadu" — A. Schnitzler. 21.30 XYZ (1) 22.05 Dziennik. 22.20 XYZ (2).

PROGRAM II

18.15 „Sztorm" — etiuda filmowa oraz wiadomości dnia. 18.25 Opowieść o statku i jego kapitanie — refleksje K. Jurkiewicza. 19.00 Wiadomości (Ł). 19.30 Dziennik. 20.00 „Wieczór róży wiatrów". 20.55 Forum korespondentów zagranicznych. 21.20 24 godziny. 21.30 „Idole i kukły" — czyli quo vadis rozrywko. 21.15 Teatr Tv — „Derwisz".

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że po długich i ciężkich cierpieniach, w dniu 18 listopada 1981 roku zmarł

Ś. † P.

DOC. DR HAB.

JERZY NOWAKOWSKI

zastępca dyrektora do spraw naukowo-badawczych Instytutu Celulozowo-Papierniczego, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką Honorową NOT i wieloma innymi odznaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 listopada 1981 r. o godz. 13 na Cmentarzu Komunalnym na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku:

ŻONA, SYNOWIE, OJCIEC, TEŚCIOWA I SZWAGIER z RODZINĄ

W dniu 16 listopada 1981 roku odszedł od nas na zawsze

Ś. † P.

TADEUSZ RACIBORSKI

ADWOKAT

długoletni członek Zespołu Adwokackiego Nr 5 w Łodzi, serdeczny i nieodżałowany Kolega, doświadczony prawnik. Wyrazy głębokiego współczucia najbliższej Rodzinie składają:

KOLEŻANKI I KOLEDZY oraz PRACOWNICY z ZESPOŁU ADWOKACKIEGO Nr 5 w ŁODZI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 18 listopada 1981 r. odszedł od nas na zawsze, nasz kochany Ojciec, najlepszy Dziadek

STANISŁAW PACANOWSKI

Żegnamy Go dnia 23 listopada br. o godz. 11 na Cmentarzu Komunalnym na Dołach.

CÓRKA, ZIĘĆ i WNUCZEK

INŻ.

FELIKSOWI PORTALEWSKIEMU

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY z PRACOWNI TS BPiRI „CHEMITEX".

Wyrazy współczucia

KOL.

MONICE SOBIECKIEJ

z powodu zgonu

MATKI

składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY z SP nr 173

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 listopada 1981 r. zmarła

WERONIKA WOJTOWICZ

długoletni oddany pracownik Dziekanatu Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Łodzi, Przyjaciel młodzieży i serdeczna Koleżanka.

REKTOR, DZIEKAN WYDZIAŁU LEKARSKIEGO, DYREKCJA, KOLEŻANKI i KOLEDZY z AKADEMII MEDYCZNEJ w ŁODZI

Rada Adwokacka zawiadamia, że w dniu 16 listopada 1981 r. zmarł

TADEUSZ RACIBORSKI

ADWOKAT

członek Zespołu Adwokackiego Nr 5 w Łodzi. W Zmarłym tracimy doświadczonego prawnika i oddanego Kolegę. Najbliższej Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają

DZIEKAN I RADA ADWOKACKA w ŁODZI

Serdeczne wyrazy współczucia

KOL.

MIECZYSŁAWIE KUBERA

z powodu śmierci

OJCA

składają

DYREKCJA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY ze ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU ART. TECHN. i GALANTERYJNYCH w ŁODZI

Koledze

MIROSŁAWOWI PAJĄKOWI

wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają

ZARZĄD I RADA SP-NI, POP PZPR, KOMISJA ZAKŁADOWA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ", RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY ze SP-NI PRACY USŁUG MOTORYZACYJNYCH w ŁODZI

„PÓJDŹ DZIECIĘ, JA CIĘ UCZYĆ KAŻĘ...!"

Gdzie i z czego?

Jak zapewne dobrze państwo pamiętają, w znanym (z lektur szkolnych chociażby) wierszu pani Marii Konopnickiej pt. „Przed sądem" dobry i wzruszony sędzia powiada do pewnego małolata: „pójdź dziecię ja cię uczyć każę!..." Pięknie i po ojcowsku powiedziane. Gdyby rzecz taka miała miejsce dzisiaj (a mogłaby, bo tzw. sierot społecznych zgłasza się na państwowy garnuszek sporo), otóż gdyby dzisiaj padł przed sądem powyższy troskliwy wyrok, jakiś przytomny ławnik mógłby się dorwać przed oblicze sądu z pytaniem: uczyć — bardzo dobrze, ale gdzie i z czego?

Jeśli jest w tym domniemanym pytaniu dziennikarska przesada, to niestety coraz mniejsza, a o dowodach przedkładanych przez życie będą, jak sądzę, mówili sporo radni dzielnicy Śródmieście podczas swojej niedalekiej sesji poświęconej m. in. problemom i kierunkom rozwoju oświaty. O sprawach tych mogliby również powiedzieć niemało radni z innych dzielnic Łodzi, bo przecież Śródmieście nie ma patentu na oświatowe kłopoty. Dysponując wszakże danymi z tej właśnie dzielnicy, potraktuję je jako przykład charakterystyczny dla całości problemu, pamiętając o tym, że gdzie indziej, np. na Retkini czy Widzewie-Wschodzie, może być także gorzej.

Pięta achillesowa by zacząć diagnozę od podstaw, jest sprawa opieki przedszkolnej. Według danych z grudnia 1980 roku, na terenie Śródmieścia mieszka 5.700 dzieci w wieku 3—6 lat, a we wszystkich śródmiejskich przedszkolach jest blisko 2,5 tys. miejsc normatywnych (2,4 m kw. na dziecko). W obecnym roku szkolnym wychowaniem przedszkolnym objęto 2973 maluchów, tj. 52 procent wspomnianej wyżej liczby dzieci. W porównaniu z rokiem ubiegłym jest to o około 2 proc. mniej, a stało się tak m. in. w związku z zarządzeniem ministra oświaty i porozumieniami podpisanymi między resortem a związkami zawodowymi. Zarządzenie to ustala limity dzieci w oddziałach młodszych na 25, a w starszych na 30 dzieci.

Ktoś, kto zwykł patrzeć

TYLKO NA JEDNĄ STRONĘ MEDALU

mógłby powiedzieć że zarządzenie to, a przede wszystkim związkowe protesty przeciwko nadmiernemu zagęszczaniu przedszkoli, zmniejszyły możliwości zaspokojenia potrzeb społecznych. Można myśleć i tak, ale warto również pamiętać, że w protestach tych chodziło przecież o to, by dzieci nie upychać w coraz gorszych warunkach do opieki i wychowania, by opieka przedszkolna nie była opieką fikcyjną, a przedszkola wyłącznie przechowalniami — zapełnionymi do granic wytrzymałości murów, dzieci, nauczycielek.

Respektowanie wspomnianego antyzagęszczeniowego zarządzenia spowodowało, że podczas rekrutacji dzieci do przedszkoli na rok szkolny 1981/82 — na 3162 zgłoszenia odrzucono 581. Myślę, że ta liczba (zmniejszona później drogą pozostawienia części dzieci w żłobkach, przekroczenia ustalonego limitu miejsc itp.) oraz właściwie rozumiana opieka przedszkolna wskazują na jedyne prawidłowe wyjście z łódzkich przedszkolnych kłopotów. Jest nim szybka budowa nowych przedszkoli i ten priorytet jest bezdyskusyjnie uznawany przez społeczeństwo.

Wiadomo jednak, że

ŁATWIEJ ŻĄDAĆ — GORZEJ OTRZYMAĆ

W trudnej — oby niezbyt długo — sytuacji trzeba więc było znaleźć wyjście pośrednie, tymczasowe.

„Ponieważ w najbliższych latach żadna nowa inwestycja nie jest planowana w naszej dzielnicy (ubolewa DRN Łódź-Śródmieście) Wydział Oświaty podjął działania doraźne w celu wygospodarowania dodatkowych miejsc przedszkolnych. Od września br. zorganizowano po jednym oddziale przedszkolnym w szkołach podstawowych nr 14 i 23 oraz oddział w przedszkolu ZPDz. „Olimpia" (na miejscu oddziału tygodniowo-nocnego). Ponadto, wraz z nowym rokiem szkolnym, rady pedagogiczne wielu przedszkoli podjęły decyzję, aby do każdego oddziału przyjąć o dwoje dzieci więcej. Dzięki tym działaniom do przedszkoli trafiło 368 dzieci z rodzin znajdujących się w trudnych warunkach materialnych (matki samotne, rodziny zastępcze i wielodzietne, rodziny o niskich dochodach na jednego członka)".

Pięknie. Czytam ten wywód niby z radością, ale zastanawia mnie dlaczego dzieci z takich trudnych warunków nie dostały się do przedszkoli w pierwszym rzucie. Wyprzedzili ich jeszcze więksi biedacy? Czy było ich aż tylu, że „na lodzie" zostały nawet matki samotne? Cóż, ważne w końcu, że dzieciaki jakoś upchnięto, a owe matki odetchnęły... Na jak długo? Co będzie w roku przyszłym? Czy znów będzie się łatać dziury w sposób doraźny?

Porzućmy teraz maluchy w przyciasnych przedszkolach i przejdźmy do śródmiejskich szkół. „W warunkach obecnej bazy lokalowej" — że posłużę się urzędową terminologią — nastąpiło w bieżącym roku szkolnym znaczne wydłużenie czasu pracy szkół. Większość z nich kończy zajęcia dydaktyczne między godziną 16 a 17, a w najbliższych latach (prorokuje DRN Śródmieście), jeżeli owa baza nie ulegnie powiększeniu, czas ten będzie jeszcze bardziej się wydłużał. Pamiętajmy bowiem o 5-dniowym tygodniu nauki, wzroście

liczby uczniów w wieku szkolnym oraz panujących również w szkołach antyzagęszczeniowych tendencjach (25—30 uczniów na oddział), co oznaczać będzie zwiększenie się liczby oddziałów.

Jak powiadają fachowcy, „te dwa ostatnie czynniki — niewątpliwie bardzo korzystne dla procesu dydaktycznego — wymagają jednak znacznej poprawy bazy lokalowej". Ech ta baza...! Bez niej — bez nowych przedszkoli i szkół — sytuacja w łódzkiej oświacie ciągle nie chce I NIE BĘDZIE wyglądać różowiej...

A przecież zagęszczenie szkół, wzrost zmianowości, pogorszenie się warunków dla działalności opiekuńczej szkół (praca świetlic szkolnych, żywienie), to nie wszystkie kłopoty z jakimi borykają się opiekunowie, wychowawcy, nauczyciele, woźni, dyrektorzy szkół — dzieci naszych nie pomijając. Jeśli bowiem nawet jest gdzie uczyć (niechby nawet w ciasnocie), to bywa, że nie ma czasem z czego. Wspomiane na początku lektury szkolne są coraz trudniejsze do nabycia. Brakuje wielu podręczników, pomocy naukowych, map, atlasów.

Szczególnie boleśnie daje się to odczuć w zasadniczych szkołach zawodowych, do których historia Polski powróciła np. po wielu latach wygnania...

Nauczyciele rozpożyczają uczniom swoje księgozbiory, uczniowie mobilizują do czynu tatusiów („tato skombinuj mi na jutro „Mazepę" Słowackiego"), dyrektorzy szkół biegają za fachowcami, którzy skłonni byliby szybko i dobrze przeprowadzić remont kapitalny, a nad całością unosi się duch wygnanej w zaświaty powszechnej 10-latki, który straszy, że i tak kiedyś wróci, jeśli tylko nadejdą dla szkolnictwa lepsze czasy...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

Nie spory polityków lecz interes człowieka!

W dniach 22—26 listopada organizowane są tradycyjnie już przez Polski Czerwony Krzyż — Dni Honorowego Krwiodawstwa. Warto z tej okazji przypomnieć, że w ciągu dziesięciu miesięcy br. łódzcy honorowi krwiodawcy PCK oddali już ponad 7 tysięcy litrów tego najcenniejszego z leków współczesnej medycyny. Dzięki ich ofiarności przeprowadzono w klinikach łódzkich setki najbardziej skomplikowanych operacji chirurgicznych, uratowano wiele istnień ludzkich.

Korzystając z tej szczególnej okazji poprosiliśmy o rozmowę prezesa Zarządu Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża — prof. dr JÓZEFA BORSUKA.

— Honorowe krwiodawstwo to dzisiaj jeden z najważniejszych kierunków humanitarnej działalności PCK. Czy od tego zaczynaliście po wojnie?

— O, nie! Zaczynaliśmy od organizowania pomocy materialnej i medycznej dla tysięcy repatriantów i osób powracających z obozów koncentracyjnych, z niewoli czy robót przymusowych. To było najpilniejsze zadanie. Chociaż już na początku 1945 roku przejęliśmy od jednej z jednostek Armii Radzieckiej polową stację przetaczania krwi, która stała się zalążkiem pierwszej w Polsce stacji krwiodawstwa. Powstała ona wówczas przy ul. Armii Ludowej. Była też zaczątkiem późniejszego Instytutu Hematologii.

Z drugiej strony, proszę spojrzeć na kręte drogi historii... Widzi pan, teraz jak gdyby zamknęło nam się koło. Rozpoczynaliśmy od pomocy — od kuchni polowych na dworcach, paczek żywnościowych — i do tego wróciliśmy. Wprawdzie jeszcze bez kuchni polowych, ale z paczkami mamy urwanie głowy.

— Dlaczego urwanie głowy? Zawsze uważałem, że PCK jest jedyną w Łodzi organizacją społeczną posiadającą ogromny zastęp naprawdę oddanych sprawie społeczników...

— Z tym, widzi pan, różnie bywa. Społeczeństwo postarzało się przez te lata i działacze, którzy 30 lat temu dawali z siebie wszystko, by ratować ludzi, często z narażeniem życia, także zestarzeli się.

Wcale nie żartuję z tym narażeniem życia. Siostra Helena Daszkiewicz, wychodząc na dyżur z bramy budynku PCK, zginęła od kuli ukrywającego się hitlerowca. To było 5 lutego 1945 roku, w wyzwolonej od dwóch tygodni Łodzi.

— Szkoda, że tego rodzaju fakty prawdziwego poświęcenia w sprawie ludzkiej nie zostały właściwie wyeksponowane w historii naszego miasta. Jest teraz moda na tablice pamiątkowe z najróżniejszej okazji; wydaje mi się, że właśnie takie fakty tysiąckroć bardziej zasługują na upamiętnienie, niż to, że przez tydzień lub miesiąc któraś z postaci historycznych mieszkała w jakimś łódzkim domu.

— Zgadzam się z tym w zupełności! Nie potrafiliśmy docenić prawdziwej ofiarności i ofiary ludzkiego życia. Ale my w PCK myśleliśmy o tym. Powiem tylko, że tablicę pamiątkową chcemy wmurować dokładnie 5 lutego, w rocznicę śmierci siostry Heleny. Z pewnością będziemy mieć w tej sprawie sojuszników.

Odbiegliśmy jednak nieco od tematu. Mówiliśmy o naszych społecznikach. Jestem już starszym panem i z żalem muszę przyznać, że współczesna młodzież nie zawsze rozumie ideę samarytańską. Tak. Tłoku u nas nie ma, choć może to i nasza wina. Chyba nie potrafiliśmy dotychczas wychować młodzieży w duchu poszanowania godności drugiego człowieka i ludzkiego obowiązku śpieszenia każdemu z bezinteresowną pomocą. Zawsze i w każdych okolicznościach. Jakiś zryw, alert, akcja — tak, to jeszcze się czasem udaje, ale żeby sprawy te były ugruntowane w świadomości dzisiejszego pokolenia, to jednak nie bardzo nam się udało. Tylko nie jest to chyba znów wyłączną winą PCK, ale szkoły, rodziny, w ogóle systemu wychowania młodego pokolenia Polaków.

Może jestem zgorzkniały, ale boli człowieka kiedy słyszy, że przyszłość należy do młodego pokolenia i to jemu należy się wszystko: troska, opieka, cały wysiłek państwa, a starzy mogą sobie dogorywać w kąciku, najlepiej w jakimś domu pomocy społecznej i

Dni Honorowego Krwiodawstwa PCK

pod opieką jakiejś organizacji charytatywnej. Wydaje mi się, że stanowczo zbyt często spotykamy się z takim stosunkiem do życia.

— Mimo wszystko, właśnie rozwój honorowego krwiodawstwa stanowi jedną z najpiękniejszych kart w dziejach łódzkiej organizacji PCK.

— Rzeczywiście! Możemy nawet być dumni z tego, że Łódź była w kraju pionierem wielu metod działalności społecznej. W Łodzi zainicjowano przecież honorowe krwiodawstwo i zaraz potem powstały pierwsze w kraju kluby honorowych dawców krwi PCK. Ludzie gromadzili się w nich, by razem śpieszyć z pomocą innym poprzez to, co dla każdego człowieka jest najcenniejsze — jego własną krew.

Chciałbym spośród wielu przypomnieć dwóch ludzi — już nieżyjących — którzy tej idei poświęcili właściwie całe swoje życie. Mieczysław Szatkowski stworzył pierwszy w ogóle klub honorowych dawców krwi w WZPB 1 Maja, a Bolesław Słowikowski rozwinął tę ideę w sposób niepowtarzalny wśród załogi ZPB im. J. Marchlewskiego. Wydaje mi się także, że ta wspaniała akcja humanitarna mogła powstać i rozwinąć się wśród łódzkich załóg przemysłowych dlatego, że sprzyjał jej wspaniały klimat. Atmosfera życzliwości, zrozumienia, a właściwie najgłębszego przejęcia się sprawami ludzi potrzebujących pomocy innych. Tworzyli ją wspólnie i działacze PCK, i administracja, związki zawodowe, organizacje polityczne, społeczne, a przede wszystkim — ludzie pracujący w łódzkich fabrykach.

— Mam w ręku zestawienie tegorocznej działalności w zakresie honorowego krwiodawstwa. 120 klubów PCK, wśród których najaktywniejsze to „Stomil", „Dywilan", MPK, „Alba" w Łodzi, „Pamotex" i „Polfa" w Pabianicach, „Transportech", „Boruta" i „Fresco" w Zgierzu, „Sandra" w Aleksandrowie, „Morfeo" w Ozorkowie. Poziom tej działalności jest od lat niezmiernie wysoki, ale panie profesorze, nie widzę tu zakładów i klubów, o których pan mówił!

— To prawda, ale mówiłem już, że życie jest nieubłagane. Załogi starzeją się, działacze odeszli, więc ci, którzy byli pionierami, dzisiaj nie dotrzymują już kroku młodym klubom, a może nie mają czasu albo ochoty w natłoku ważniejszych spraw.

Pocieszające jest, że bardzo aktywnie uczestniczy w tej akcji młodzież łódzkich wyższych uczelni. No, może poza Politechniką. Ale to jednak nie jest ruch masowy. Przemiany idą daleko wolniej niż chcielibyśmy i niż potrzeba. Tylko trzeba sobie powiedzieć otwarcie: PCK nie jest przecież w stanie wypełnić wszystkich luk w systemie wychowania społeczeństwa....

— Mimo wszystko, efekty humanitarnej działalności łódzkiej organizacji PCK stawiają ją na jednym z czołowych miejsc w kraju.

— I to też nasz powód do dumy, że od dziesięciu lat trzymamy się w ścisłej czołówce. Tylko że jednocześnie zdajemy sobie sprawę z ogromu zadań, jakie nas czekają w tych niezwykle trudnych dla całego społeczeństwa latach. Zadań i odpowiedzialności, bo — to jest chyba dla nas najważniejsze ze wszystkiego — chodzi o świadomość, że z odpowiedzialności, jaką każdy działacz PCK z własnej woli bierze na siebie wobec społeczeństwa, nikt i nic nie jest władne go zwolnić. Bez względu na uprawnienia, jakie ktokolwiek w czyimkolwiek imieniu przypisywałby sobie dzisiaj. Polski Czerwony Krzyż jest humanitarną organizacją ponadnarodową, a jak wykazały doświadczenia historii — ponadczasową i ponadpolityczną ideą zwyczajnego humanitaryzmu. Nas nie obchodzą spory polityków i politykierów, lecz zawsze i wszędzie interes zagrożonego, bezbronnego człowieka.

— Dziękujemy za rozmowę, składając na pana ręce życzenia wielu sukcesów w służbie ludzkiemu życiu dla wszystkich działaczy Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi. (L. Rud.)

Reforma wejdzie w życie w terminie

Przygotowanie i przekazanie opinii publicznej projektu rozporządzenia Rady Ministrów, określającego zasady działania przedsiębiorstw państwowych w 1982 r., niefortunnie określonego jako tzw. prowizorium systemowe, wywołało nieoczekiwane zaniepokojenie. Pojawiły się oskarżenia władz o próby wycofywania się z reformy gospodarczej, bądź też o niezgodne z dotychczasowymi ustaleniami — przesuwanie jej na dalsze lata. Ustosunkował się do nich pełnomocnik rządu d.s. reformy, minister, prof. Władysław Baka, który powiedział dziennikarzowi PAP m. in.:

— Zarzuty te są nam znane: część z nich wysuwana jest nawet — zapewne w dobrych intencjach, lecz w niewiedzy — przez niektórych naukowców i publicystów. Pragnę więc przypomnieć jeszcze raz deklarację prezesa Rady Ministrów, że rząd — niezależnie od warunków, w jakich jesteśmy — jest zdecydowany wprowadzić reformę gospodarczą od 1 stycznia 1982 roku.

Świadomość, że będzie konieczny pomost między obecnym stanem chaosu ekonomicznego, a wdrażaniem w pełnym zakresie nowego systemu, podkreślona została już na etapie kształtowania podstawowych kierunków reformy gospodarczej. Nie spodziewaliśmy się oczywiście, że warunki, w których przyjdzie nam działać, będą aż tak niekorzystne.

Osobne i tymczasowe rozwiązania okresu przejściowego zharmonizowane są w pełni z zasadami, wpisanymi w założeniach reformy oraz w projektach ustaw i innych aktów normatywnych, wprowadzających reformę. Bezzasadne są więc oskarżenia, że „reforma sobie, a rozwiązania przejściowe sobie". Istnieje między nimi ścisła, wręcz organiczna więź. Rząd dąży do przyspieszenia prac legislacyjnych, związanych z reformą. Jeszcze w tym miesiącu pakiet ustaw podstawowych, po konsultacji z zakładami, związkami zawodowymi i innymi organizacjami, przedstawiony zostanie pod obrady rządu.

Rola dokumentu, który określamy jako prowizorium systemowe (być może jest to myląca nazwa, wprowadzająca niektórych w błąd), sprowadza się przede wszystkim do ujęcia w jednym opracowaniu wszystkich aspektów funkcjonowania przedsiębiorstw w nowym systemie, rozproszonych w różnych projektach ustaw.

Niemało emocji budzi także sprawa organizacji przemysłu. Stwierdza się niekiedy, że władza zainteresowana jest w utrzymaniu zjednoczeń. Otóż i tutaj chciałbym wyraźnie podkreślić, że rząd jest zdecydowany wykonać w pełni postanowienia ustawy o przedsiębiorstwach państwowych. Od dnia 1 stycznia 1982 r. postawione zostaną one w stan likwidacji, który potrwa do połowy roku. (PAP)

Siła destrukcji czy postępu...

O wynalazczości i ruchu racjonalizatorskim od dawna mówi się, że są szansą bezinwestycyjnego rozwoju gospodarki. W przededniu reformy, sprawy te stały się przedmiotem szczególnego zainteresowania i dyskusji w środowisku racjonalizatorów i wynalazców. Śmiałe, konsekwentne i szybko wdrażane projekty wynalazcze dla działających według trzech „S" przedsiębiorstw, mogą stać się motorem postępu. Konkurencja w zakresie jakości towarów i cen wytworzyć może swoisty „system ssania" nowych pomysłów. Wszystko to oczywiście „być może"...

Jak dotąd — półtora miesiąca przed wdrożeniem reformy — nikt tak naprawdę nie wie, jak funkcjonować będzie ruch wynalazczy w zreformowanym sytemie gospodarki. Jedno wiadomo na pewno: obecny sposób jest zły. Znalazło to odbicie między innymi w 14-procentowym spadku zgłoszeń projektów wynalazczych w naszym województwie. O przyczynach można i — wśród łódzkich racjonalizatorów — mówi się wiele. Najistotniejsze z nich to: wydłużający się okres wdrażania projektów, zbyt niskie wynagrodzenia dla twórców, brak silnych bodźców pozamaterialnych. Ogólnie — jak słyszałem w łódzkim WKTiR — winien jest temu przeciągający się, wszechobecny kryzys i ciągła niepewność, jak działać będą przedsiębiorstwa w nowym systemie?

Nikt nie wątpi, że sprawą zająć się należy poważnie. Średnie efekty projektu wdrożonego w naszym województwie wynoszą 135 tys. zł. Każda złotówka nakładów na rozwój racjonalizacji i wynalazczości daje 8 zł zysku. Jednak wcale nie jest powiedziane, że zakłady, goniąc za zyskiem nie zechcą oszczędzać na racjonalizacji. Działania takie, choć krótkowzroczne, nie są wykluczone. Wątpliwej jakości zachętą do tego typu posunięć mógłby stać się wadliwy system finansowania ruchu. W jednej z wersji projektu nowej ustawy o wynalazczości mówiło się ostatnio, że w samorządnym, samodzielnym i samofinansującym się przedsiębiorstwie wynalazczość finansować należy z zysków nadzwyczajnych. Nie trzeba być ekonomistą, żeby zrozumieć szkodliwość tego typu pomysłu i kryjące się za tym niebezpieczeństwo. Jaka załoga dobrowolnie, „lekką ręką" zacznie rozdzielać na lewo i prawo własne zyski nadzwyczajne? Projekt ten na szczęście upadł.

Istnieją jednak inne wątpliwości i kwestie do rozwiązania. Z jakiej puli płacić wynagrodzenia dla twórców? Czy z funduszu płac? Jeśli tak, to czy konieczność oszczędnego nim gospodarowania nie spowoduje odpowiednich cięć w wypłatach dla autorów pomysłów? Zdaniem zainteresowanych, pieniądze te pochodzić powinny spoza funduszu płac. Racjonalizatorzy i wynalazcy od dawna mówią też o potrzebie rzeczywistego zainteresowania załóg efektami materialnymi wdrożonych pomysłów. Idzie o to, by uzyskane pieniądze nie rozmywały się — jak dotąd — w ogólnym tyglu systemu rozliczeniowego przedsiębiorstwa. By mogły na przykład wzbogacić fundusz socjalny lub mieszkaniowy załogi.

Właściwe i korzystne dla przedsiębiorstw i twórców funkcjonowanie wynalazczości, to również problem tempa wdrażania pomysłów i właściwy ich przepływ między zakładami. Kto wie, czy w sytuacji, kiedy na rynku działać zaczną prawa zysku i konkurencji, nie będzie warto zmodernizować sposobu zakupu projektów wynalazczych? Rzecz w tym, by poprzez wprowadzenie modelu: zakład — strona kupująca, autor — strona sprzedająca „na pniu" projekt, zainteresować przedsiębiorstwa sprawnym ich wdrażaniem. Może warto by przemyśleć pomysł jednego z pracowników łódzkiego WKTiR, polegający na stworzeniu firmy zawodowo zajmującej się rozpowszechnianiem między zakładami trafionych projektów wynalazczych.

Problemów, jak widać, jest do załatwienia sporo. Prócz tych ze sfery ekonomicznej, jest także sprawa satysfakcji pozamaterialnej dla wynalazców. CRZZ nie istnieje, zjednoczenia — przynajmniej w takiej formie, jak dziś — również znikną z gospodarczego pejzażu kraju. Kto zatem zajmować się będzie na przykład przyznawaniem potrzebnych i cenionych w środowisku racjonalizatorów wyróżnień i odznaczeń specjalistycznych? I choć nie jest to z pewnością sprawa najważniejsza, dla zainteresowanych ma znaczenie niebagatelne.

Od kilku już lat mówi się o konieczności uchwalenia nowej ustawy o wynalazczości. Obowiązujące obecnie przepisy nigdy nie były dostatecznie jasne i nie wszystko precyzowały jednoznacznie. W nowej strukturze gospodarczej w wielu przypadkach będą po prostu nie przystające do rzeczywistości. I choć o nowej ustawie mówi się od dawna, wciąż nic z tego praktycznie nie wynika. Niedawno gościł w Łodzi prezes Urzędu Patentowego PRL — Jacek Szomański. Z wizytą tą łódzkie środowisko racjonalizatorów wiązało wiele nadziei. Spodziewano się uzyskać konkretne informacje dotyczące terminu zakończenia prac nad ustawą. Skończyło się na nadziejach.

Zdaniem sekretarza łódzkiego WKTiR — Wacława Kulpińskiego, sprawa nowej ustawy o wynalazczości powinna być podjęta jeszcze przed 1 stycznia 1982 roku. Jeśli nie ustawy, to przynajmniej odpowiednich przepisów przejściowych. Jeśli tego się nie unormuje, wynalazczość ma szansę stać się jedynie siłą destrukcji psychicznej i powodem frustracji twórców, zamiast być motorem wspomagającym rozklekotaną gospodarkę. Warto by więc racjonalnie podejść do racjonalizacji.

KRZYSZTOF SPYCHALSKI

•FAKTY • WYDARZENIA •FAKTY •

Dziś, 23 bm.

rozpoczynamy akcję

-dzieci- dzieciom

Zgodnie z zapowiedzią, dziś rozpoczynamy naszą tradycyjną akcję zbiórkową pod hasłem „Dzieci — dzieciom". Dary przyjmują trzy oddziały dzielnicowe PKPS: Śródmieście — codziennie prócz sobót, w godz. 9—14 (oficyna, II wiejście przy ul. Piotrkowskiej 118, tel. 388-53); Bałuty — codziennie oprócz sobót, w godz. 9—16 przy ul. Skarbowej 21, tel. 797-89; Polesie — w środy i piątki w godz. 11—14, przy ul. Żeromskiego 54, tel. 390-32.

W DT „Uniwersal" na I piętrze pok. 56 codziennie, w godz. 10—16 można także składać paczki z darami.

Domy dziecka czekają na zaproszenia na imprezy choinkowe oraz na zimowiska, organizowane przez zakłady pracy i instytucje. Takie zaproszenia można kierować także dla dzieci pozostających pod opieką PKPS. (k)

Gratulacje dla jubilatów

W ubiegły piątek w Klubie Dziennikarza odbyła się uroczystość wręczenia listów gratulacyjnych długoletnim pracownikom Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Jubileusz obchodziło 27 dziennikarzy oraz 24 pracowników RSW. Życzenia dalszej owocnej pracy złożył jubilatom dyrektor RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Łodzi — PIOTR SAGAN.

Jubileusz 40-lecia pracy obchodziła MIROSŁAWA KOSMALSKA, pracownica wydawnictwa. Wśród pozostałych, 4 osoby obchodziły jubileusz 35-lecia pracy, 16 osób — 30-lecia, a pozostałe przepracowały w RSW 25 lub 20 lat.

W gronie jubilatów znaleźli się również dziennikarze i pracownicy redakcji „Dziennika Łódzkiego": HENRYK WALENDA, JERZY SZELEWICKI, JERZY KRASKOWSKI, BRONISŁAW PŁUCIENNIK, LEOKADIA LEŚNICKA, HALSZKA BODALSKA i CELINA URBANIAK. Gratulujemy! (sk)

Komunikat MO

Osoby, którym w okresie od lipca do 2 października 1981 roku dokonano włamań do samochodów m-ki „Fiat 126p" i „Syrena" i skradziono różne akcesoria, proszone są o zgłoszenie się telefoniczne pod nr 292-22 wew. 11-83 lub osobiście pod adresem KW MO w Łodzi, ul. Lutomierska 103/112 pokój 131B".

CZY TERMIN 15 GRUDNIA JEST REALNY?

W oczekiwaniu na otwarcie ul. Rokicińskiej

Od 2 listopada zamknięty jest przejazd ulicą Rokicińską pod starym wiaduktem kolejowym. Autobusy MPK kursują okrężnymi drogami, co jest bardzo uciążliwe, zwłaszcza dla mieszkańców osiedla Widzew-Wschód, którzy nawet w normalnych warunkach dużo czasu tracili na dojazd do centrum Łodzi. Wprawdzie do wiaduktu dojechać można tramwajami, a dla pieszych wydzielono bezpieczne przejście przez teren prowadzonych w tym rejonie robót, wszyscy niecierpliwie oczekują końca tej kłopotliwej blokady.

Podawaliśmy już, że inwestor prac przy budowie nowych wiaduktów i całości robót drogowych w rejonie ulic Rokicińskiej i Armii Czerwonej, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Dróg i Mostów w Łodzi, przewidywał otwarcie przejazdu pod starym wiaduktem w terminie do 15 grudnia. Czy przebieg prac znamionuje dotrzymanie tego terminu? — spytaliśmy ostatnio kierownika budowy wiaduktu — inż. ALEKSANDRA BORZDYŃSKIEGO z Płockiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych.

— Robimy wszystko, by w połowie grudnia otworzyć przejazd pod starym wiaduktem dla ruchu kołowego. Na przestrzeni jezdni umieszczonych będzie w ziemi 7 pali z 64, na których staną w przyszłości słupy dwóch wiaduktów: drogowego i kolejowego. Cały czas pracuje ogromna wiertnica, która drąży w ziemi otwory o głębokości około 20 metrów i średnicy 1,5 metra. W otwory te wkłada się uzbrojenie, a następnie wlewa beton (widzimy to na zdjęciach). Stale pracuje tu 15 ludzi, w tym dwóch operatorów wiertnicy i ekipa ta zupełnie wystarcza dla rytmicznego prowadzenia robót. Najwięcej zależy od napływu materiałów, a zwłaszcza cementu. Na wykonanie jednego pala potrzeba 30 metrów sześciennych betonu.

Wszystko zatem wskazuje na to, że zgodnie z ustaleniami do 15 grudnia zakończone będą prace blokujące przejazd ul. Rokicińską. Potwierdził tę opinię dyrektor WPDiM — inż. Andrzej Doliński. Posiadane zapasy cementu wystarczają na postawienie w ziemi 4 betonowych pali. Materiał na pozostałe ma być dostarczony w najbliższym czasie.

Po zakończeniu tej fazy robót przy budowie wiaduktów rozpoczną się prace po obu stronach ul. Rokicińskiej. Nastąpi jednak w przyszłości taki moment, kiedy lewa i prawa część 110-metrowych wiaduktów będzie musiała zostać zwieńczona i wówczas znowu konieczne stanie się zamknięcie przejazdu w wierunku Widzewa-Wschód. Ale to już dalsze perspektywy tej budowy.

Obecnie bardzo wyraźnie spadło tempo prac przy przebudowie ul. Armii Czerwonej. Skromne dostawy cementu pozwalają jedynie na powolne wykańczanie podziemnego przejścia dla pieszych w rejonie WZPB 1 Maja. Zbliżająca się zima spowoduje niewątpliwie dłuższą przerwę na placu budowy tej inwestycji drogowej. (sk)

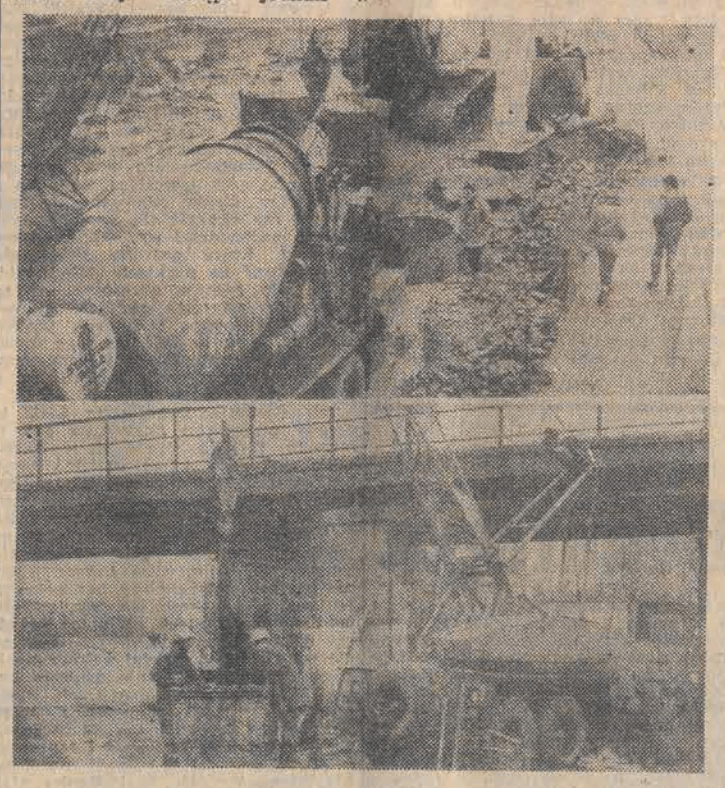

Fot.: A. Wach

Z UKOSA

„Społem" kpi z klientów

Uparła się dyrekcja „Społem" uparliśmy się i my. Różnica jednak między naszymi działaniami jest taka, że postawa „Społem" jest sprzeczna zarówno z decyzjami Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług, jak i Wojewódzkiego Sztabu d.s. Zaopatrzenia Rynku, co przypominamy właściwej jednostce UMŁ, kontrolującej właśnie wykonanie przyjętych ustaleń. My natomiast występujemy w interesie zupełnie już skołowanych klientów.

W czym rzecz? Wielokrotnie już na naszych łamach podnosiliśmy sprawę zamienników za tytoń. Chodziło nam o to, że w większości sklepów nie ma zupełnie herbatników, których półkilogramowym przydziałem na jeden kupon częstuje nas łódzkie „Społem". W sklepach tych jest natomiast pod dostatkiem wszelkiego rodzaju cukierków, w tym również czekoladowych, które co pewien czas przeznaczane są do wolnej sprzedaży, co powoduje gigantyczne kolejki i wiele niepotrzebnych zadrażnień wśród personelu jak i klientów. A przecież nic prostszego — tak przynajmniej nam się wydaje — jak wprowadzić dodatkowy zamiennik na kartki tytoniowe — właśnie owe cukierki.

Żeby było śmieszniej, „Społem" zobligowane jest do tego zarówno decyzją ministerstwa jak i łódzkiego sztabu żywnościowego, który zezwolił na takie postawienie sprawy przed blisko trzema tygodniami. Tymczasem ktoś w „Społem", wbrew zdrowemu rozsądkowi, decyzjom wszelkich możliwych władz handlowych i administracyjnych uparł się, by wprowadzić bałagan w handlu przez kierowanie słodyczy do wolnej sprzedaży, i nie sprzedawać cukierków nie palącym tytoniu. Niech się nauczą palić! Te jawne kpiny i z klientów i z władz winny mieć jakiś kres. Tylko jaki?

I jeszcze jedno. Są jednak w „Społem" ludzie, którzy myślą. Od czasu do czasu w „Centralu" i w sklepie delikatesowym „Juventusa" sprzedaje się cukierki na kartki tytoniowe. Zbiegają się wtedy tam chętni z całej Łodzi, co również powoduje gigantyczne kolejki. A przecież wystarczyłoby zastosować się itd. Ba, trzeba tego tylko chcieć. (M. St.)

Za mało konwi

W Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej w Pabianicach odczuwa się poważny brak transporterek i konwi. Z tego też powodu od czasu do czasu w miejscowych sklepach brakuje butelkowanego mleka i śmietany.

W spółdzielni brakuje blisko 4 tys. transporterek i 400 konwi. Producentem pierwszych jest Zakład Tworzyw Sztucznych w Ząbkowicach, a drugich — huta w Olkuszu. (Now)

Rozmaitości kulturalne

MUZYKA DAWNA — TEORIA I PRAKTYKA

Sesja, która od dziś do 25 bm. odbywać się będzie w PWSM (ul. Gdańska 32, godz. 9) zainteresuje z pewnością znawców i hobbystów: „Obecny stan badań nad wykonawstwem muzyki dawnej". Wyniki swoich prac nad tym zagadnieniem przedstawią specjaliści z Anglii, NRD, Włoch oraz uczelni muzycznych z Gdańska, Krakowa i Łodzi. Organizatorami, po raz drugi już przygotowanego spotkania, wraz z PWSM są Łódzkie Towarzystwo Muzyczne oraz Instituto Italiano di Cultura.

Teoretyczna część sesji będzie wzbogacona dwoma koncertami. Dziś (godz 19) w sali PWSM wieczór poświęcony twórczości G. Ph. Telemanna, a jutro (o godz. 18) w katedrze, (ul. Piotrkowska 265), koncert muzyki dawnej z udziałem Mirosława Pietkiewicza (organy), chóru kameralnego PWSM pod dyr. Z. Gzelli, oraz chóru Wyższego Seminarium Duchownego pod dyr. ks. P. Rycerskiego. (rs)

II PRZEGLĄD FILMÓW ETNOGRAFICZNYCH

W Muzeum Archeologicznym (pl. Wolności 14) już po raz drugi odbywać się będzie przegląd filmów etnograficznych. Bogaty zestaw tytułów, których prezentacja zacznie się dziś o godz. 10, przygotowano pod hasłem „Kultury pozaeuropejskie". Filmy realizowane w Azji, Australii oraz Oceanii i Afryce są dziełem polskich realizatorów z WFD, WFO, „Interpressu", TvP a także filmowców z ZSRR, Kanady, Chin i USA (Ambasada USA przygotowała specjalny zestaw 4 tytułów). Po trzech dniach projekcji dopełnionych spotkaniami z realizatorami, 26 bm. (w godz. 10—14), przewidziane jest podsumowanie przeglądu, ogłoszenie wyników i prezentacja nagrodzonych filmów. (rs)

DZIŚ WIECZÓR Z PANTOMIMĄ

„10 dni, których świat nie zauważył" — to widowisko, z jakim przyjeżdża do Łodzi Teatr Pantomimy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Autorem scenariusza i reżyserem jest Zbigniew Walaszkiewicz. Oprawę plastyczną przygotowała Małgorzata Dajewska, a muzykę — Krzysztof Zgraja.

Ta rzadka okazja obejrzenia pantomimy będzie także związana z pokazem działań improwizatorskich nazwanych „Łańcuch realizacji". Katowicka pantomima zaprezentuje się w Łodzi tylko dziś, o godz. 18, w Dzielnicowym Domu Kultury Łódź-Bałuty, ul. Łanowa 14. (Bilety jeszcze są). (rs)

Tragedia na Retkini

W środę, 18 listopada, rano, w jednym z mieszkań na Retkini doszło do tragicznych w skutkach wydarzeń. 36-letni mężczyzna będący najprawdopodobniej w stanie nietrzeźwym, podczas awantury wynikłej z osobistych powodów zadał po kilka ciosów kuchennym nożem swojej konkubinie, jej matce i 10-letniej córce. Swymi czynami mężczyzna spowodował śmierć dziecka (dziewczynka zmarła w wyniku odniesionych ran w drodze do szpitala). Obie ranione kobiety przewieziono do szpitala i obecnie ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. W końcowej fazie tragedii mężczyzna sam poranił się nożem.

W mieszkaniu, w którym rozegrała się tragedia, wcześniej dochodziło już do scysji, które kończyły się bijatyką. We wtorek, 17 listopada, wspomniany mężczyzna zjawił się w mieszkaniu swej konkubiny i pozostał tam na noc. Dopiero rano doszło do opisanej awantury.

Jak nas poinformowano w Prokuraturze Rejonowej dla dzielnicy Łódź-Polesie, mężczyzna został aresztowany i przebywa w szpitalu więziennym. Szczegóły dotyczące tragedii, jaka rozegrała się na Retkini, będą nam udostępnione dopiero po zakończeniu postępowania. (sk)

Nr 1 — nietrzeźwi

Niewesoło wyglądają trzy listopadowe dni — 6, 7, i 8 bm. w statystyce WRD KW MO. Zanotowano 22 wypadki, w wyniku których, zginęła jedna osoba, a 26 odniosło obrażenia. Jakie były ich przyczyny?

Przede wszystkim nietrzeźwość. Jej to skutkiem było spowodowanie 9 wypadków przez kierowców i 6 przez pieszych. Mimo obowiązującej reglamentacji alkoholu, mimo stałej propagandy, monotonnych i wręcz już nudnych apeli środków masowego przekazu o tragicznych skutkach prowadzenia pojazdów w stanie nietrzeźwym czy nieostrożnym zachowaniu znajdujących się w tym stanie pieszych, ilość wypadków spowodowanych nadużywaniem alkoholu nie maleje. Aż dziw bierze, że skutki tej działalności propagandowej są tak słabe. Nie działają też surowe kary wymierzane przez sądy pijanym kierowcom, powodującym wypadki. Cóż, głupota bierze górę...

Z innych przyczyn powstawania wypadków drogowych przez kierowców, wymienia się przede wszystkim nadmierną prędkość, nieustępowanie pierwszeństwa przejazdu, niezachowanie należytej odległości i wreszcie poślizg. Wydaje się, że w najbliższym czasie ta ostatnia przyczyna wysunie się na czoło popełnianych przez kierowców błędów, jako że warunki jazdy są coraz trudniejsze, a opady marznącego deszczu czy śniegu przy niezachowaniu odpowiedniej i bezpiecznej prędkości, powodują powstawanie zagrożeń wypadków.

Jeżeli chodzi o pieszych, to oprócz ich nietrzeźwości, drugą przyczyną powstawania kolizji jest brak opieki nad dziećmi. Wśród tych 26 poszkodowanych w omawianych trzech dniach listopada, było pięcioro dzieci. (s)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja PKO	731-82
Informacja o usługach	398-10
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO	677-22, 292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe: „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne:	
Rejon Łódź-Północ	334-31 609-32
Rejon Łódź-Południe	334 28
Rejon Pabianice	37-10
Rejon Zgierz	15-34-42
Rejon oświetlenia ulic	881-15
Pogotowie gazowe	395-35
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10 706-27
Straż Pożarna	98 661-11 795-55 257-37
TELEFON ZAUFANIA czynny w godz. 15—7 rano	337-37

TEATRY

nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — godz. 11—17
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) godz. 10—13
Pozostałe muzea nieczynne

• • •

ZOO — codziennie od godz. 9 do 15.30 (kasa do godz 15)
PALMIARNIA — codziennie od godz 10 do 17 (oprócz poniedziałków)
OGRÓD BOTANICZNY — codziennie od godz. 9 do zmroku

KINA

BAŁTYK — „Anna Karenina" — radz. od lat 15 godz. 10, 13, 16, 19
IWANOWO — „Gwiezdne wojny" USA od lat 12 godz. 10; „Wielka majówka" pol. od lat 15 — godz. 12.15, 15, 17.15, 19.30
POLONIA — „Dziecinne pytania" pol. od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Kobra" fran. od lat 18 godz 10, 12.15, 15 Przegląd etiud PWSFTviT z lat 1955—1981 r. „Sufler", „Złote gody", „Dziewczęta w letnich sukienkach", „W każdą noc", „Uwertura", „Muchotłuk", „Urząd", „Pilot station", „Śmierć Prowincjała", „Przechodnie" — godz. 17; Przegląd Etiud PWSFTviT — z lat 1955—1981 — „Kirk Douglas" — „Argentyna", „Lekcja 41", „Kontakty", „T.B.C.", „Koncert życzeń", „Jeden dzień w stoczni", „Nadzieje — uczucia", „Dzień zwycięstwa", „Wielka gra" — godz. 19
WŁÓKNIARZ — Pożegnanie z tytułem — „Zabity na śmierć" USA od lat 15 godz 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
WOLNOŚĆ — „Powodzenia stary" fr. od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
WISŁA — „Imperium namiętności" jap. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
ZACHĘTA — „Przypływ uczuć" fr. od lat 18 godz 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
STUDIO — „Człowiek przestworzy" bułg. od lat 15 godz. 15.30, „Aktorzy prowincjonalni" pol. od lat 18 godz. 17.30, 19.30
STYLOWY — Filmy Andrzeja Tarkowskiego — „Zwierciadło" radz. od lat 15 godz. 15, 17.15; Literatura na ekranie — Wiesław Myśliwski — „Pałac" pol. od lat 18 godz. 19.30
OKA — „Człowiek z M-3" pol. od lat 12 godz. 13, 15; „Brawurowe porwanie" USA od lat 18 godz. 11, 17; DKF — godz. 19.30
DKM — Filmy grozy Romana Polańskiego godz. 16, 18, 20
GDYNIA — Kino non-stop od godz. 10 — „Lawina" USA od lat 15
HALKA — „Król Maciuś I" pol. b.o. godz. 15; „Rewolwer" — wł. od lat 18 godz. 17, 19
MŁODA GWARDIA — „Czułe miejsca" pol od lat 18 godz 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19
MUZA — „Wspólnik" fr. od lat 15 godz. 16; „Zmory" pol. od lat 18 godz. 18
1 MAJA — „Saturn 3" ang. od lat 15 godz. 15, 17, 19
POKÓJ — „Miłosna edukacja Walentego" fr. od lat 15 godz. 15.30, 17.30, 19.30
ROMA — „Żandarm na emeryturze" fr. od lat 12 godz. 10, 12.15, 15, 17.15 19.30
STOKI — „Wyspa skarbów" fr.-wł. od lat 12 godz. 16; „Abba" szwedz. b.o. godz. 18
ŚWIT — „Wielka podróż Bolka i Lolka" pol. b.o. godz. 15; „Strach nad miastem" fr. od lat 18 godz. 10, 12.15, 17, 19.15
TATRY — „Błękitna pietwa" austr. b.o. godz. 15, „Transamerican Express" USA od lat 15 godz. 17; DKF — godz. 16.45 — seans zamknięty
ENERGETYK — nieczynne
PIONIER — nieczynne
REFORD — „Kolomea" NRD b.o. godz. 15; „Hallo Szpiebrodka" pol. od lat 15 godz. 16.45, 18.45
SOJUSZ — nieczynne.
POLESIE — „W pustyni i w puszczy" cz. I pol. b.o. godz. 17; „Bitwa o Midway" USA od lat 12 godz. 19

APTEKI

Piotrkowska 67, Dąbrowskiego 89, Niciarniana 15, Olimpijska 7 a, Lutomierska 146, Mickiewicza 20

• • •

Pabianice — Armii Czerwonej 7, Konstantynów — Sadowa 10, Ozorków — pl. Armii Czerwonej 17, Głowno — Łowicka 38, Aleksandrów — Kościuszki 10.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital imienia Pasteura (ul. Wigury 19); codziennie Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) dla przychodni rejonowej nr 7 Szpital im. Skłodowskiej-Curie Zgierz, Parzeczewska 35) dla przychodni rejonowych nr nr 1, 2, 3, 5 Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17); Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew, Górna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14), Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195); Śródmieście — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5); Widzew — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

• • •

Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)
Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15).
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44) — cała dobę, oprócz niedziel i świąt

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza 137, tel. 99

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia — czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia tel. 615-19.

Słodkie nadzieje „Grand Hotelu"

Dużym powodzeniem wśród łodzian cieszyły się wyroby pracowni cukierniczej „Grand Hotelu", kierowanej przez pana Wiesława Sikorskiego. Świadczyły o tym chociażby ogromne kolejki w sklepie u zbiegu ul. Traugutta i Piotrkowej. W ubiegłym roku, z braku surowców, głównie cukru, sklep ów zamknięto. Teraz jest go już pod dostatkiem, wydaje się więc, że nic już nie powinno stać na przeszkodzie, by z powrotem uruchomić ów sklep.

Okazuje się, że nie jest to takie proste. Ze względów sanitarnych placówka ta nie będzie mogła być już uruchomiona. W tej sytuacji, ale pod warunkiem, że „Grandka" otrzyma większe dostawy jajek, śmietany i masła, prowadzona będzie detaliczna sprzedaż wyrobów cukierniczych, bądź w barze kawowym u zbiegu ul. Piotrkowskiej i Traugutta, bądź w sklepie z zimnymi zakąskami przy ul. Traugutta. Jest to tylko rozwiązanie tymczasowe. Trwa bowiem remont lokalu po gabinecie fryzjerskim, w którym ma być — przypuszczalnie za półtora miesiąca — uruchomiony sklep cukierniczy. W dalszych planach przewidziane jest rozszerzenie tych pomieszczeń o jeszcze jedno dla potrzeb cocktail-baru. Natomiast w miejscu byłego sklepu cukierniczego i po adaptacji znajdującego się w sąsiedztwie pomieszczenia magazynowego zlokalizowana ma być w przyszłym roku cukiernia.

W dalszych planach jest przystosowanie pomieszczeń po Teatrze „7.15", w których będzie można organizować różnego rodzaju zjazdy, narady itp. imprezy. Nie mamy w Łodzi takich pomieszczeń. Jest to jednak sprawa dalsza, która nie będzie aktualna wcześniej, jak za dwa lata. (m)

GRUŹLICĘ MOŻNA WYLECZYĆ — CHOROBOM PŁUC ZAPOBIEC

Konkurs młodzieżowej pieśni religijnej

Oddział Wojewódzki Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego w Łodzi zawiadamia, że przystępuje do organizacji konkursu młodzieżowej pieśni religijnej. Dla uczestników konkursu przewiduje się różnego rodzaju nagrody i premie.

Zgłoszenia do konkursu przyjmuje oraz informacji o zasadach uczestniczenia w nim udziela codziennie sekretariat Oddziału ChSS w Łodzi, ul. Piotrkowska 85 m. 5, front, II p., tel. 382-57 (w godz. 9—13). (hz)

ŁKS — ZAGŁĘBIE 2:1 (0:0)

Młodość, młodość i... 17 punktów

Piłkarze ŁKS znów zanotowali na swym koncie sukces. Łodzianie pokonali w przedostatniej kolejce mistrzowskich spotkań sosnowieckie Zagłębie 2:1 (0:0). Bramki dla ŁKS strzelili: Gabrych (63 min.), Milczarski (64 min.), dla Zagłębia — Mazur (58 min. spotkania). ŁKS: Robakiewicz — Bendkowski, Dziuba, Gajda Galant (od 46 min. Sławuta) — Wesołowski, Klimas, Gabrych — Płachta, Milczarski, Różycki. ZAGŁĘBIE: Bęben — Kordysz, Geszlecht, Zarychta, Majewski (od 68 min. Makowski) — Woźnica, Przenniak (od 76 min Dworczyk), Tochel, Sączek — Koczuba, Mazur

Gdyby przed rozpoczęciem jesiennej rundy rozgrywek ktoś stwierdził, że piłkarze ŁKS znajdować się będą z dorobkiem 17 punktów w ścisłej czołówce ligowej tuż przed półmetkiem mistrzowskich rozgrywek, popukałbym się znacząco w czoło. **Tymczasem jest to faktem, a szkoleniowcowi ŁKS będzie przypisywać się „magiczne moce", gdy tymczasem wystarczy tylko stwierdzić, że jest po prostu dobrym fachowcem.** Jego kolejne przyjście do ŁKS spowodowało z powrotem „ruch w interesie". Kto by z kolei przypuszczał, że grający **bez Bulzackiego i Chojnackiego**, pauzujących za żółte kartki ŁKS znów odniesie zwycięstwo. Przed wczorajszym spotkaniem **Jezierski** ubłagał by wystąpił nie w pełni wyleczony **Galant** (zszedł zresztą z boiska po przerwie), a na ławce rezerwowych siedzieli praktycznie tylko **Sławuta i Rojewski** oraz rezerwowy bramkarz **Kwaśniewicz**. Czarna magia?

Ot, po prostu młodzi zawodnicy ŁKS, którzy niejako z konieczności, ale również przebojem znaleźli się w podstawowej jedenastce drużyny, doskonale radzą sobie w ligowych rozgrywkach.

Na tle Wesołowskiego, Gabrycha, Różyckiego i Bendkowskiego „rutyniarzami" są **Klimas i Płachta**, a przecież nie są oni wcale starsi od swych młodszych kolegów. A więc młodość, młodość i... 17 punktów tuż przed półmetkiem jesiennej rundy rozgrywek.

Jak jednak doszło do powiększenia kapitału punktowego w kolejnym meczu z Zagłębiem Sosnowiec? Mecz rozpoczął się w niezłym tempie, już w 2 min. spotkania sosnowiczanie byli bliscy zdobycia bramki. Prawą stroną „urwał się" **Koczuba**, mocno scentrował, lecz nie potrafił z kilku metrów „skleić piłki" **Woźnica** i po kiksie sytuację zażegnali obrońcy. W następstwie tej akcji poszła doskonała kontra, gdzie ostatnimi jej aktorami byli **Klimas** (idealnie wystawił piłkę na wolną pozycję) i **Milczarski**. Ten ostatni będąc jednak sam na sam z bramkarzem gości, fatalnie spudłował. Na trybunach przebąkiwano że kiedy nie wykorzystuje się takiej stuprocentowej sytuacji trzeba potyczkę zremisować. I słowa te sprawdzały się w pierwszych 45 minutach spotkania, kiedy to po dwóch wyżej wspomnianych akcjach, nic praktycznie ciekawego się nie działo.

Po przerwie widzieliśmy zupełnie inny piłkarski spektakl. Akcje z polotem, z wigorem, wiele strzałów i emocji. Pierwszego gola zdobywa jednak Zagłębie. **Mazur** raz jedyny „urwał się" **Gajdzie**, a praktycznie obrońca ŁKS pozostawił go bez opieki, ponieważ przeszkadzał mu w grze **Gabrych**, jednak nieskutecznie. Silne dośrodkowanie i **Tochel** zdobywa z najbliższej odległości prowadzenie dla gości. Młody zespół ŁKS nie załamuje się jednak. W ciągu zaledwie jednej minuty przechyla na swoją korzyść zwycięstwo. W 63 min spotkania rzut z autu wykonuje **Dziuba**. Daleki wrzut na pole karne, do piłki wyskakuje **Milczarski**, przerzuca piłkę do **Gabrycha** i ten plasowanym strzałem zdobywa wyrównanie. A ja w tym momencie chciałbym z przyjemnością zanotować, że ten stały fragment gry jest coraz lepiej opanowywany przez łódzką jedenastkę. Zresztą **Dziuba**, wielokrotnie to czynił podczas niedawnego meczu z reprezentacją Hiszpanii, lecz jego reprezentacyjni koledzy nie potrafili sprolongować tej korzystnej sytuacji.

Milczarski następnie rehabilituje się za pudło w pierwszej połowie meczu. Otrzymuje bardzo dobre podanie pomiędzy dwoma obrońcami od **Sławuty** i będąc jeszcze raz w sytuacji sam na sam z **Bębnem** posyła celnie piłkę do siatki. Była to 64 min. spotkania. Od tej pory trwa piłkarska wymiana ciosów. Piękny strzał **Klimasa** broni bramkarz Zagłębia, groźna „główka" ponisuje się **Woźnica**. Do zmiany wyniku jednak nie dochodzi, choć obie drużyny mają po temu okazje.

Z ciekawszych fragmentów tego spotkania odnotujmy, że na początku drugiej połowy w odległości zaledwie 9 metrów od linii bramkowej sędzia spotkania dyktuje rzut wolny pośredni za niebezpieczne zagranie wysoko uniesioną nogą. Wszyscy zawodnicy Zagłębia w bramce, lecz Sławuta fatalnie pudłuje.

Zatem komplet punktów dla ŁKS. Jak Pan to robi Panie Jezierski?

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

ARKA — WIDZEW 0:0

Remis w skali Beauforta

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

W przedostatnim meczu jesiennej rundy extraklasy piłkarskiej mistrz Polski stoczył wyjazdowe spotkanie w Gdyni uzyskując bezbramkowy wynik z tamtejsza Arką. WIDZEW: Kiepczyński — Plich (od 74 min. Łonka), Boniek, Jeżewski, Możejko — Kamiński (od 46 min. Woźniak), Rozborski, Romke, Surlit — Pięta, Smolarek.

ARKA: Czyżniewski — Bochentyn, Dybicz, Możejko, Pietrzykowski — Klein, Miszewski, Kupcewicz, Kurzepa — Kwiatkowski (od 79 min. Makurat), Majcher (od 70 min. Krzewicki).

Od północy z piątku na sobotę nad Wybrzeżem szalała wichura. Przycumowane w basenie przy Nabrzeżu Kościuszki „Dar Pomorza", „Jan Turlejski", „Stefan Batory" w towarzystwie zimującej tutaj „białej floty" zostały przez załogi dodatkowo ubezpieczone mocnymi linami cumowniczymi. W takiej to scenerii zgotowanej przez jesienną aurę przyszło rozegrać jedenastkom piłkarskim Arki i Widzewa pojedynek o mistrzowskie punkty.

Wprawdzie kiedy sędzia główny **(T. Gajewski z Warszawy)** dał sygnał do rozpoczęcia gry zza chmur wyjrzało słońce, ale częste podmuchy wiatru od morza, kierowały piłką. W tej sytuacji o powodzeniu meczu decydowała przede wszystkim technika. A w tej to dziedzinie mistrzowie Polski znani są z jak najlepszej strony.

Wprawdzie mecz sobotni zakończył się podziałem punktów, z którego to rezultatu wielce byli zadowoleni gospodarze, ale warunki gry właśnie przez całe 90 minut dyktował Boniek i jego koledzy. Przypomnę, że obok kontuzjowanego Młynarczyka i pauzujących za żółte kartki **Tłokińskiego i Filipczaka** nie grał z powodu grypy **Żmuda**. W tej sytuacji Bońkowi nie tylko, że trzeba było grać ostatniego stopera i za siebie i za Żmudę to jeszcze wielokrotnie wspomagał kolegów z drugiej linii. Wprawdzie starali się, jak tylko mogli, przeszkadzać mu obaj napastnicy Arki i wspierający ich Kupcewicz, jednak cała trójka musiała uznać wyższość łódzkiego „obrońcy", który nie raz i nie dwa zademonstrował 5-tysięcznej widowni wręcz profesorskie umiejętności operowania piłką.

Gdyby jednak koledzy Bońka wykorzystali stworzone przez siebie sytuacje ofensywne, gospodarze nie musieliby mieć pretensji gdyby punkty pojechały do Łodzi. Wprawdzie **Smolarek i Pięta** byli pieczołowicie pilnowani przez obrońców Arki, jednak każde wejście do akcji **Bońka** niejako automatycznie rozregulowywało obronne rygle zespołu gdyńskiego. Łodzianie zaimponowali gdyńskiej publiczności kilkoma szybkimi i sprawnie przeprowadzonymi kontratakami. W 22 minucie po akcji **Kupcewicza Klein** strzelił w światło bramki, ale piłkę spokojnie wypiąstkował Kiepczyński. Na te akcje piłkarze widzewscy, odpowiedzieli trzema „kontrami". Pierwsza z nich kończy się nieudanym strzałem **Pięty**, druga niecelnym wolejem **Rozborskiego**, a trzecia będąca niemal powtórką poprzedniej również udana obrona **Czyżniewskiego**.

warto odnotować jeszcze interesujące akcje dwójki łódzkich napastników w 34 minucie, zakończonej strzałem piłki głową przez **Smolarka** nad spojeniem poprzeczki ze słupkiem oraz zamieszanie na polu bramkowym Arki po rzucie wolnym w wykonaniu **Surlita** w 38 min. Po przerwie zaś nie sposób pominąć milczeniem pokazowej akcji ofensywnej autorstwa **Zbigniewa Bońka**. Cóż jednak z tego, skoro po mistrzowsku obsłużony (działo się to w 71 min. gry) Pięta będąc sam na sam z Czyżniewskim, nie potrafił skierować piłki do siatki. Cóż, bywa i tak, że jedni potrafią angażować się całkowicie w grę, podczas, gdy niektórym jakoś się to nie udaje. Do tej drugiej grupy, niestety, zaliczyć muszę Łonkę, który jakoś nie potrafił zademonstrować swoich technicznych umiejętności. Za to zademonstrował, schodząc do szatni po meczu, nieskazitelnie biały strój, odwrotnie, jak jego koledzy z zespołu.

Jak wspomniałem wyżej, remis w pełni usatysfakcjonował piłkarzy Arki, którzy schodząc z boiska gratulowali sobie nawzajem bezbramkowego rezultatu z mistrzem Polski. Nie zmartwieni byli również piłkarze łódzcy, którzy, jak mogli, pocieszali swoje koleżanki klubowe, powracające razem do domu, koszykarki drugoligowej drużyny RTS, które przegrały w Gdańsku-Oliwie z AZS 73:99.

WIESŁAW WRÓBEL

Z PIŁKARSKICH BOISK

◆ W kolejnym meczu eliminacyjnej grupy piłkarskich mistrzostw świata strefy CONCACAF Salwador zwyciężył Haiti 1:0

W przedostatnim meczu tego turnieju Kanada zremisowała niespodziewanie z Kubą 2:2.

Piłkarze Salwadoru obok Hondurasu zakwalifikowali się, jako dziewiętnasty zespół do finału piłkarskich mistrzostw świata Espania — 82. O awansie Salwadoru zadecydował ostatni pojedynek turnieju kwalifikacyjnego strefy CONCACAF, w którym Honduras zremisował 0:0 z Meksykiem.

◆ W meczu eliminacyjnym V grupy europejskiej piłkarskich mistrzostw świata Jugosławia pokonała Luksemburg 5:0 i jako 17 drużyna eliminacji zakwalifikowała się do finału „Espania 82".

TABELA

1. Jugosławia	11:3	20—6
2. Włochy	10:4	11—5
3. Dania	8:8	14—11
4. Grecja	7:7	9—11
5 Luksemburg	0:14	1—22

Kolejnymi meczami w tej grupie będą spotkania Grecja — Jugosławia oraz Włochy — Luksemburg

◆ W eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw świata (grupa I) RFN wygrała z Bułgarią 4:0.

◆ Piłkarze warszawskiej Polonii przegrali pierwszy mecz półfinałowy na międzynarodowym turnieju „Kings Cup" w Bangkoku z zespołem Tajlandii 0:2 W drugim półfinale KRL-D pokonała ChRL także 2:0.

LIGA ANGIELSKA

Birmingham — Wolverhampton	0:3
Bringhton — Notts County	2:2
Everton — Sunderland	1:2
Manchester C — Swansea	4:0
Middlesbrough — Aston Villa	3:3
Nottingham — Arsenal	1:2
Southampton — Leeds	4:0
Stoke — Ipswich	2:0
Tottenham — Manchester Utd.	3:1
West Bromwich — Liverpool	1:1
West Ham — Coventry	5:2
Cambridge — Sheffield	1:2
Cardiff — Leicester	3:1

H. Pielesiak wygrywa w Warszawie

W Hali Torwaru w Warszawie zakończył się 4 międzynarodowy turniej pięściarski im. Feliksa Stamma. Startowało w nim w sume 81 zawodników z 8 państw — Bułgarii, CSRS, Jugosławii Kuby, NRD, USA, Węgier i Polski

Bardzo dobrze spisał się w nim pięściarz łódzkiej Gwardii — Henryk Pielesiak, który w finałowej walce wagi papierowej pokonał amerykańskiego pięściarza Rosario. Tak więc łodzianin jeszcze raz udowodnił, że nie bez pokrycia są jego aspiracje do reprezentowania barw Polski na międzynarodowych imprezach. Niespodzianka tego turnieju było na pewno zwycięstwo **Średnickiego** nad **mistrzem olimpijskim w kategorii** kogucia — Hernandezem. Cieszy powrót do formy mistrza świata.

W poszczególnych kategoriach od papierowej do superciężkiej triumfowali: **Pielesiak, Rauho, Zapart** (Polska), **Nowakowski** (NRD), **Misiewicz** (Polska), **Robinson** (USA), **Kozłowski** (Polska), **Grogan** (USA), **P. Skrzecz, G. Skrzecz** (Polska) i **Thopson** (USA).

• IMIENINOWY PREZENT DLA J. KANTORSKIEGO

• WŁÓKNIARZ CORAZ BLIŻEJ CZOŁA TABELI

• W TYM TYGODNIU DERBY WŁÓKNIARZ — ŁKS

Komplet punktów ze Ślęzą i AZS Katowice

„NOKAUT ŚLĘZY WROCŁAW

Tuż przed ważnym pojedynkiem ŁKS ze Ślęzą Wrocław trener **Janusz Kantorski** zaprosił swe podopieczne na degustaję tortu. W ten sposób szkoleniowiec ŁKS podejmował swe podopieczne z okazji imienin. Zawodniczki rade z takiego zaproszenia a dodatkowo łase, jak każda kobieta na słodycze, „wpałaszowały" tort w całości i jakby trochę ospale poruszały się w pierwszych fragmentach tego spotkania. Później jednak poszło wszystko zgodnie z planem i końcowy wynik 94:49 (42:29) dla ŁKS mówi sam za siebie. Był to typowy „koszykarski nokaut" Nic więc dziwnego, że po meczu zdezorientowany i zaskoczony trener Ślęzy powtarzał tylko: — Ale dały moim lekcję koszykówki, jakby szukając potwierdzenia w oczywistych faktach.

A sytuacja przed tym prestiżowym pojedynkiem wcale nie wyglądała wesoło. Przeziębiona **Janowska** (weszła na boisko dopiero w 11 minucie spotkania), nie trenująca **Badocha** i będąca w gipsie **Janowicz**. Jednak jeszcze raz okazało się, że ŁKS dysponuje najbardziej wyrównanymi rezerwami, które potrafią skutecznie rywalizować na parkiecie. Młodziutka **Cała**, jak rasowa obrotowa raz za razem po udanych akcjach **Janowskiej, Wołujewicz i Sidoruk** umiesz czała piłkę w koszu. Nic więc dziwnego, że uzyskała 28 pkt. i z gorącymi oklaskami opuszczała boisko za 5 przewinień osobistych.

Tak wysokie zwycięstwo ŁKS to przede wszystkim znakomita gra w obronie. Z taką strefą nie potrafiła sobie dać rady nawet tydzień temu krakowska Wisła. Ślęza też próbowała grać strefą w obronie, ale jakże bladziutko wyglądało to przy łodziankach. Nic więc dziwnego, że po każdym przejęciu piłki, następowało szybkie jej rozegranie i kosz Ślęzy raz po raz dziurawiony był celnymi rzutami. O doskonałym opanowaniu tego elementu niech najlepiej świadczy fakt, że przez 7 minut zarówno pierwszej, jak i drugiej połowy spotkania przeciwniczki nie zdobyły kosza. W sobotnim meczu ze Ślęzą punkty dla ŁKS zdobyły: **Cała 28, Wołujewicz 21, Badocha 18, Sidoruk 16, Warmuzek 4, Siecko 3 i Janowska i Madej po 2**, najwięcej punktów dla Ślęzy **Pawlak 18 i Kenka 11.**

Z AZS KATOWICE PĘKŁA SETKA

Katowicki AZS zupełnie przyzwoicie rozpoczął spotkanie z ŁKS Lekko speszone renomą przeciwnika prowadziły wyrównany bój od pierwszych fragmentów spotkania, ale trzeba wziąć pod uwagę, że na ławce siedziała wtedy **Janowska**. Gdy na początku drugiej połowy spotkania trener **Kantorski** puścił na plac gry podstawową „piątkę" — **Janowska, Sidoruk, Cała, Badocha i Wołujewicz** przewaga punktowa rosła w oczach. Najpierw **20** punktów **Potem** trzydzieści i wreszcie gdy była ona na tyle wysoka, na boisku zameldowały się rezerwy i one „dokończyły dzieła" przekroczenia granicy 100 punktów. Setne punkty zdobyła zatem **Cała**, natomiast następne **Madej** i tak to w końcowym rozrachunku mecz zakończył się zwycięstwem ŁKS 108:75 (45:36). Trener zespołu AZS Katowice ratując się przed tym wypikiem dokonywał częstych zmian. Pod adresem swych podopiecznych padało hasło „43", co oznaczało pressing na całym boisku lecz nie na wiele się to zdało. „Słowa" została przekroczona. Punkty dla ŁKS w tym meczu zdobyły: **Cała 24 Bek 19, Wołujewicz 18 Badocha 17, Sidoruk 14, Warmuzek 7, Madej 5, Janowska i Koriat po 2, dla AZS Wojewódka 20.**

(a.szym.)

WŁÓKNIARZ RÓWNIEŻ LEPSZY OD ŚLĘZY!

W wygranym w sobotę pierwszym meczu z AZS Katowice 82:67 (33:34) Włókniarz Pabianice grał nierówno. W 9 min. prowadził jeszcze 15:14, lecz w ciągu 3 min pozwolił sobie na zdobycie kolejnych 9 punktów, nie odpowiadając żadnym celnym rzutem. Nic więc dziwnego, że w 12 min. AZS prowadził już 24:15.

W drugiej połowie gra wyraźnie zaostrzyła się a atmosferę nerwowości spowodowali dodatkowo sędziowie wydając kilka mylnych werdyktów na niekorzyść pabianiczanek. Włókniarz zdołał jednak wreszcie objąć prowadzenie, w czym niemała zasługa **Gburczyk i Kozery**, i mimo ambitnej postawy **Wojewódki i Jodłowskiej** z AZS, nie oddał go do końca meczu. Nawet grając w końcówce spotkania „drugą piątką" zapewnił sobie 15-punktową przewagę.

Spotkanie ze Ślęzą było także nerwowe. Pierwsze minuty wskazywały na to, że wrocławianki będą chciały powetować sobie niepowodzenie w Łodzi. Jeszcze w 15 min. Ślęza prowadziła 23:20, ale im bliżej końca, zawodniczki tego zespołu opuszczały siły i **do 18 min. spotkania** zaczęła zaryzowywać się przewaga Włókniarza. Stało się to za sprawa bardzo dobrej dyspozycji strzeleckiej **Nowackiej**, która pozwoliła Włókniarzowi na wygranie I połowy. Ta sama zawodniczka na początku II połowy zdobyła dalsze punkty, zawodniczki Ślęzy zaczęły faulować i traciły przez to wiele punktów. W 34 min. spotkania Włókniarz prowadził już różnicą 13 pkt. (60:47), co wyraźnie załamało psychicznie wrocławianki. W końcówce spotkania potrafiły one tylko zniwelować przewagę gospodarzy do 6 pkt. Wygrał więc Włókniarz 68:62 (32:29). W obu meczach punkty dla Włókniarza zdobyły: **Kozera 23 i 18, Gburczyk 20 i 10, M. Szymańska 11 i 16, Nowacka 6 i 18, Szymczak 13 i 5, Kotlewska-Gańko 2 i 0, Rzepkowska 2 i 0 oraz Grajda-Wieczór 2 i 0, dla AZS — Wojewódka 24 i Jodłowska 16, dla Ślęzy — Pawlak 19, Kępka 15.**

W. NOWAK

WYNIKI niedzielnych spotkań: Lech — Wisła 63:73, AZS Poznań — Stal Stal. Wola 73:54, ŁKS — AZS Katowice 108:75, Włókniarz Pabianice — Ślęza 68:62, Lech — Stal 83:72, AZS — Wisła 60:80 i Spójnia — Polonia (dziś)

TABELA

1. ŁKS	10	1	21
2. Wisła	10	1	21
3. Ślęza	8	3	19
4. Włókniarz	7	4	18
5. Spójnia	5	4	14
6. Lech	3	8	14
7. AZS Katowice	3	8	14
8. AZS Poznań	3	8	14
9. Polonia	3	8	12
10. Stal St. Wola	1	10	12

Połowiczny plon gdańskiej wyprawy

(OBSŁUGA WŁASNA)

Obok piłkarzy i koszykarek Widzewa, jeszcze dwie łódzkie drużyny wystąpiły w sobotę i niedzielę na sportowych arenach Trójmiasta. Jak nam powiedzieli miejscowi działacze sportowi, gdyby nie przełożono spotkań tenisistów stołowych (grać będą dopiero w czwartek), to sobota i niedziela miniona, zapisane byłyby w kronikach sportowych Gdańska i Gdyni jako istny najazd łodzian.

W Gdańsku-Wrzeszczu zainaugurowały w sobotę rozgrywki o mistrzostwo ekstraklasy siatkarki ŁKS i Startu. **Drużyna z ul. Unii zmierzyła się ze Spójnią, przegrywając, niestety, w ciągu niespełna trzech kwadransów 0:3 (10:15, 10:15, 4:15).** Trener ŁKS, **Jerzy Matiak** jeszcze długo po meczu w hotelowym pokoju nie mógł zrozumieć, jak po przepracowanym sumiennie okresie przygotowawczym do ligi i zakończonym tygodniowym zgrupowaniem w Człuchowie (razem ze Startem), można było tak łatwo oddać punkt gdańszczankom.

Podstawowym błędem łodzianek w tym meczu, to brak należytego przyjęcia zagrywki. Jeśli dodać do tego po kilka co najmniej błędów, popełnionych przez każdą z ośmiu występujących w tym meczu siatkarek (jedyny chlubny wyjątek, to Borkowska), to trudno się dziwić, że Spójnia wygrała łatwo. Podobno ŁKS, jak twierdzą fachowcy, ma najlepsze rokujące w lidze. W inauguracyjnym meczu ze Spójnią tego nie było widać.

W pobliskiej sali, również we Wrzeszczu, zainaugurowały I-ligowy sezon siatkarki Startu, które po przeszło 2-godzinnej walce pokonały jednak beniaminka ekstraklasy — Gedanię 3:2 (7:15, 15:7, 15:12, 10:15, 15:10). Również i bałucki zespół nie ustrzegł się wielu błędów, szczególnie przy przyjęciu piłki. Mając jednak w swoim zespole **Kopczyńską**, drużyna Startu zapewniła sobie zwycięstwo nad gorąco dopingowanym zespołem Gedanii.

Po sobotniej przegranej ŁKS, mówiono w Gdańsku, że Spójnia potknie się na rutynowanym Starcie. Nic z tych rzeczy. **Czujące się wyśmienicie we własnej, a niewygodnej dla rywalek, sali, siatkarki Spójni, odniosły zwycięstwo, potrzebując na to tylko 42 minuty. Start przegrał z kretesem 0:3 (1:15, 5:15 8:15).** Łodzianki zagrały fatalnie, jak gdyby nie znały podstawowych tajników siatkówki. Nie obserwowało się nawet zwykłej „babskiej złości".

Zespół ŁKS wygrał natomiast z Gedanią, ale również po nieciekawym występie 3:1 (8:15, 15:8, 15:8, 15:13, a na wyróżnienie, podobnie, jak w sobotnim meczu, zasłużyła jedynie Borkowska. W sumie, siatkarki ŁKS nieco korzystniej wypadły na tle Startu. W meczu ze Spójnią, nawet prowadziły w jednym z setów, grały o 2 minuty dłużej i urwały Spójni 24 punkty, podczas gdy Start 12. Również korzystniej wypadły z Gedanią, grając o jeden set mniej.

WYNIKI: Stal Bielsko — Wisła 3:0, Zawisza Sulechów — Kolejarz 3:0, Czarni Słupsk — Płomień Sosnowiec 3:0, Gedania — ŁKS 1:3, Spójnia Gdańsk — Start 3:0, Start — Gedania 3:2, Spójnia — ŁKS 3:0, Czarni — Kolejarz 3:0, Zawisza — Płomień 0:3.

W. WRÓBEL

Niespodziewana porażka ŁKS z Cracovią

W kolejnym meczu I ligi hokeja na lodzie, Cracovia pokonała niespodziewanie ŁKS 3:2 (1:1, 0:1, 2:0). Bramki dla Cracovii zdobyli: **Behoune** — 2 oraz **Migacz**, dla ŁKS: **Kuśmider i Witczak**. Cracovia coraz pewniej czuje się w hokejowej ekstraklasie. Po remisie z Zagłębiem, krakowscy hokeiści pokonali całkowice zasłużenie rytunowany ŁKS 3:2. Wynik wskazuje na zażartą i wyrównaną grę w tym meczu, ale są to tylko pozory. Krakowianie mieli znacznie więcej z gry we wszystkich tercjach, lecz słabe jeszcze umiejętności strzeleckie, a także brak rutyny, nie pozwalał krakowianom na uzyskanie korzystniejszego wyniku. **Łodzianie dali sobie narzucić dość chaotyczny styl walki i nie znaleźli skutecznej recepty na powstrzymanie żywiołowych ataków Cracovii.**

Obecnie w rozgrywkach nastąpi przerwa spowodowana meczami naszej reprezentacji z hokeistami RFN. Następna kolejka spotkań zostanie rozegrana 13 grudnia.

WYNIKI: Polonia — Podhale 2:8, Tychy — Budowlani Bydgoszcz 4:2, Cravocia — ŁKS 3:2, Katowice — Naprzód 3:4, Baildon — Zagłębie (przełożony).

TABELA

1. Zagłębie	25:7	75—34
2. Podhale	25:11	100—45
3. Polonia	23:13	76—60
4. Naprzód	23:13	70—53
5. ŁKS	18:18	61—72
6. Tychy	16:18	84—82
7. Katowice	15:21	84—83
8. Baildon	14:20	58—81
9. Budowlani	11:25	55—81
10. Cracovia	6:30	42—112

* * *

Hokeiści mistrza Polski, Zagłębia Sosnowiec, zakwalifikowali się do trzeciej rundy rozgrywek o Puchar Europy. Zagłębie wywalczyło awans po dwu meczach w Heerenvenn. z mistrzowska drużyna Holandii — Feenstra Flyers. Pierwszy mecz Polacy wygrali 5:2, w rewanżu zwycięstwo przypadło drużynie holenderskiej 7:5.

BKS Bielsko i Cracovia liderami na półmetku

W niedzielę zakończyła się jesienna runda rozgrywek II ligi piłkarskiej. Na półmetku najlepszymi zespołami okazali się: w grupie I — BKS Bielsko, a w grupie II — Cracovia. Bielszczanie niezbyt jednak efektownie zakończyli jesienną rundę, przegrywając w Szczecinie z wiceliderem — Stalą Stocznia aż 1:4.

WYNIKI GRUPY I: Odra Opole — ROW 1:1, Zagłębie Wałb. — Olimpia 1:1, Lechia — Urania 1:0, Stilon — Gryf Słupsk 1:0, Stal Stocznia — BKS Bielsko 4:1, GKS Katowice — Górnik 2:1, Piast — Błękitni Stargard 1:0, GKS Tychy — Stoczniowiec 1:1.

TABELA

1. BKS Bielsko	20:10	19—15
2. Stal Stocznia	19:11	27—16
3 Katowice	19:11	23—15
4 Stilon	19:11	17—16
5. Odra	18:12	23—15
6. Zagłębie W.	18:12	24—19
7 Gryf	16:14	19—15
8. Piast	16:14	22—20
9. ROW	15:15	23—24
10 Górnik W	14:16	23—19
11 Tychy	13:17	23—14
12 Stoczniowiec	13:17	17—23
13 Lechia	13:17	11—25
14 Olimpia P.	12:18	19—23
15 Urania	8:22	12—23
16. Błękitni St.	7:23	13—33

Ostatnia seria jesiennych spotkań w grupie II przyniosła wiele niespodzianek. Dotychczasowy lider — Radomiak przegrał 1:3 w Bytomiu z Polonia i spadł na drugie miejsce w tabeli. Porażkę radomian wykorzystała Cracovia, która po zwycięstwie 2:1 nad Resovią awansowała na pierwsze miejsce.

WYNIKI GRUPY II: Stal Stalowa Wola — Raków — 4:0, Polonia Bytom — Radomiak — 3:1, Wisła — Gwardia 0:0, Zawisza — Hutnik — 4:1, Stal Rzeszów — Błękitni — 1:0, Broń — Avia — 1:2, Górnik Knurów — Olimpia — 0:4, Cracovia — Resovia — 2:1.

TABELA

1. Cracovia	20:10	18—11
2. Radomiak	19:11	17—13
3 Stal St. W.	18:12	30—17
4. Hutnik	17:13	23—16
5. Błękitni	17:13	18—14
6 Avia	17:13	15—13
7. Wisła	16:14	17—14
8. Polonia	16:14	23—22
9. Górnik	15:15	19—16
10 Olimpia	15:15	20—18
11 Raków	15:15	15—22
12. Zawisza	12:18	14—17
13 Resovia	12:18	12—16
14 Broń	12:18	19—35
15 Gwardia	11:19	17—27
16 Stal Rz.	8:22	8—23

Karpow obronił tytuł

We włoskiej miejscowości Meran zakończył się szachowy mecz o tytuł absolutnego mistrza świata między obrońca tytułu, Karpowem a pretendentem, Korcznojem. Zwycięstwo odniósł Karpow, wygrywając 6:2. Korcznoj na 1,5 godziny przed przystąpieniem do dogrywki, po 41 posunięciach 13 partii, uznał się za pokonanego. W ten sposób grający w ostatniej tak się okazało partii, białymi, Karpow wywalczył decydujący punkt

Polska - Kuba 0:3

W drugim swym meczu w Pucharze Świata rozgrywanym w Japonii polscy siatkarze pokonali Włochy 3:2 (15:7, 15:10, 10:15 11:13, 15:6). W pozostałych piątkowych meczach Brazylia pokonała niespodziewanie Japonię 3:1, ZSRR wygrał z ChRL 3:0 i Kuba wygrała z Tunezją 3:0.

Natomiast w niedzielę polscy siatkarze zanotowali swą pierwszą porażkę. Przegrali zdecydowanie w trzecim meczu z Kubą 0:3 (14:16, 4:15, 3:15) W pozostałych meczach padły wyniki: ZSRR — Tunezja 3:0 Brazylia — Włochy 3:2 i Japonia — ChRL 1:3.

DŁ

DZIENNIK ŁÓDZKI — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź ul. Piotrkowska 96. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi Redaguje kolegium Redakcja: kod 90-103 Łódź ul Piotrkowska 96. Adres pocztowy „DŁ": Łódź skrytka nr 69, telefony centrala 293-00 — łączy z wszystkimi działami Redaktor naczelny 645-85 zastępcy redaktora naczelnego 307-26, 406-15, sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75. Dział miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-03 listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 310-38, 621-60, „Panorama" 204-75, dział społeczny, fotoreporterzy 378-97. Redakcja nocna 869-68, 868-79. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96, 90-103 Łódź, tel. 311-50 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Informacje o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" i urzędy pocztowe.

Nr indeksu — 35004

ISNN 0208 77